Nr. 190 — Środa, 21 sierpnia 1929 — Rok 119

GA[ZET]A LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — **Zagranicą 7·00 zł.** P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Wojna czy pokój na Dalekim Wschodzie.

Słownictwo europejskie nie posiada odpowiednika, określającego stan rzeczy panujący na granicy mandżursko - sowieckiej. Odpowiednik taki jest wyłącznym monopolem słownictwa bolszewickiego. Wykuł go i rzucił w świat w r. 1918 dzisiejszy banita sowiecki. Lew Dawidowicz Trocki, ujmując w lapidarną formułę »ni mir ni wojna« treść paradoksalnych stosunków, które zapanowały między Rosją a Niemcami nazajutrz po pokoju brzeskim.

Termin ten stał się z czasem wytyczną polityki sowieckiej. Więcej. Stał się niejako normą skonstruowanego przez dyplomatów sowieckich nowego prawa międzynarodowego, prawa, którego wprawdzie reszta świata nie ma zamiaru uznawać, ale które Sowietom w zupełności wystarcza.

To co się dzieje na granicy mandżurskiej, a o czem bezustannie od czterech dni donoszą nam depesze z Nankinu. Szanghaju i Tokio. daje się scharakteryzować tylko za pomocą formuły Trockiego. Faktycznie toczy się tam wojna, najformalniejsza w świecie wojna, gdyż wojska czerwone w ofensywnym marszu przekroczyły granicę i już nie raz i nie dwa zderzyły się z przeciwnikiem, a jednocześnie wojny tej niby niema, ponieważ Sowiety z najniewinniejszą w świecie miną oświadczają, że są jedynie w »defensywie« i biją się conajwyżej z niezorganizowanemi bandami Chińczyków i rosyjskich »białogwardzistów«, czego przecież wojną nazwać niepodobna. Jednem słowem, źródła chińskie i japońskie mówią co innego, co innego mówi oficjalny sowiecki TASS, a po podsumowaniu wszystkich tych sprzecznych wiadomości wychodzi owo sławetne — ni mir ni wojna.

Że ta hermafrodycka formuła przedstawia dla Sowietów całą masę plusów, to jest jasne jak aksjomat. Najważniejszy plus to ten, że zyskują na czasie, żeby jeszcze bardziej zgęścić atmosferę burz i niepokojów, tak im potrzebną do ich światoburczych planów. W atmosferze ładu i pokoju i wyrównanych międzynarodowych rachunków Sowiety czują się nieswojsko. Nie mają wtedy nic do roboty. Ani u siebie w domu, ani na szerokim świecie. W ich interesie leży, by światem wstrząsały co jakiś czas dreszcze wojenne, choć zdają sobie zarazem doskonale z tego sprawę, że wojna, o ile się w nią wplączą, może się stać dla ich regime'u początkiem tragicznego końca.

Gdyby Sowiety pragnęły szczerze i otwarcie szybkiego i gładkiego wyrównania sporu z Chinami, to miały wszak po temu doskonałą okazję wtedy, gdy się Stany Zjednoczone zaofiarowały z medjacją. Każdy inny rząd — zwłaszcza, że genezą konfliktu był obciążony przeciwnik — byłby, jak to się mówi, z pocałowaniem ręki przyjął taką propozycję. Sowiety — przeciwnie. Podniosły wrzask, jakiego już dawno nie robiły na świecie. Cała prasa sowiecka i za sowieckie pieniądze wychodząca »Humanité« uderzyły wtedy w wielki dzwon na trwogę i jęły »demaskować« »zakapturzony imperjalizm Ameryki«, twierdząc, że Ameryce chodzi tylko o to, by pod pretekstem medjacji zagarnąć w swoje ręce kolej wschodnio - chińską i »zadać cios śmiertelny rewolucji w Chinach«.

Na coś podobnego Sowiety oczywista »niemogły pozwolić« i oświadczyły, że wolą już w takim razie układać się bezpośrednio z Chinami. Znamy doskonale wszyscy przebieg tych rokowań: notę Czu-Szao-Yanga, w której ten doniósł Karachanowi, że gotów jest przyjechać do Moskwy i zasiąść z nim do zielonego stołu, Karachan wrzucił do kosza. Rzecz jasna, że wobec takiej odpowiedzi Chiny zaczęły się poważnie gotować do wojny, a jednocześnie Sowiety ze zdwojoną energją zabrały się do szerzenia paniki wojennej i zaczęły umacniać swą armję Dalekiego Wschodu, stawiając na jej czoło Gallena-Blüchera. Kilka dni temu doszło między stronami do pierwszego »kontaktu«.

Sowiety, jakeśmy to już wspomnieli, twierdzą, że »kontakt« ten wcale jeszcze nie oznacza wojny. Naturalnie, że i taki pogląd na rzeczy jest dopuszczalny, zwłaszcza gdy się zważy, że nie wojna, ale panika, którą można wywołać widmem wojny, jest właściwym celem Sowietów.

W skrytości ducha Sowiety dziś tylko jednego, zdaje się, pragną: aby ci sami »imperjaliści«, których kilka tygodni temu zdołali »zdemaskować« przed proletarjatem globu ziemskiego, jeszcze raz się wmieszali, ale też i na serjo tym razem zajęli się tłumieniem pożaru. W formułce »ni mir ni wojna« jest właśnie furtka, którą dyskretnie odemknięto dla nich.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Wilno, 19 sierpnia. (PAT.) Marszałek Piłsudski wyjechał w dniu dzisiejszym samochodem z Druskiennik do Wilna, celem odwiedzenia rodziny. P. Marszałek przybył do Wilna w godzinach popołudniowych i zamieszkał u Wojewody Raczkiewicza, w pałacu reprezentacyjnym. W dniu dzisiejszym, po wielkich upałach nawiedziła Wileńszczyznę gwałtowna burza. która zaskoczyła P. Marszałka w drodze w okolicy Ejszyszek, na terenie Województwa nowogródzkiego, blisko granicy Województwa wileńskiego. Samochód P. Marszałka napotkał po drodze na przeszkody w postaci kilku drzew, obalonych tu i ówdzie przez wicher. Ludność miejscowa i robotnicy, pracujący na gościńcu, poznawszy P. Marszałka, witali Go z czcią i śpieszyli skwapliwie na pomoc, pracując energicznie, aby jaknajszybciej oczyścić drogę. Marszałek Piłsudski przybywszy do Wilna, zarządził, aby natychmiast wypłacono wspomnianym robotnikom i ludności stosowne wynagrodzenie za pracę przy odczyszczaniu gościńca.

Przed sesją Ligi Narodów.

Genewa, 20 sierpnia. (AW). Pośród 54 członków Ligi Nar. już 10 państw mianowało swoich delegatów na nadchodzącą sesję Ligi. W skład delegacji angielskiej wejdą: Mac Donald, Henderson. Churchill i Graham. Rząd indyjski reprezentowany będzie przez hinduskiego członka rady królewskiej a nie przez Anglię. Spodziewają się, że na sesję uda się conajmniej 30 ministrów spraw zagranicznych poszczególnych, państw wchodzących wskład Ligi Nar.

Nowe przepisy paszportowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 sierpnia. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem do wszystkich Wojewodów i Komisarza Rządu m. Warszawy zarządziło, ażeby władze administracji ogólnej wystawiały za opłatą normalną paszporty zagraniczne jednorazowe z terminem ważności 3-miesięcznym przy podróżach do krajów europejskich, 6-miesięcznym przy podróżach do krajów zamorskich. Paszporty wielokrotne winny być wystawiane z terminem ważności 6-miesięcznym. Niezależnie od powyższego, Ministerstwo upoważniło Wojewodów do udzielania w drodze wyjątku zezwoleń na wystawienie paszportów za opłatą normalną na jednorazowy wyjazd zagranicę z terminem ważności do 12 miesięcy, w wypadkach, gdy zachodzi konieczność wydania paszportu z dłuższym terminem ważności, czy to z uwagi na długotrwałą podróż, czy też ze względu na udowodnioną niemożność osiągnięcia zamierzonego celu w normalnym terminie ważności paszportu.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Nankin, 19 sierpnia. (PAT). Minister spraw zagranicznych Wang potwierdził, iż rząd polecił Czang Sue Liangowi wysłać 60.000 żołnierzy na front mandżurski w celach obronnych, z- uwagi na groźną sytuację i wypady wojsk sowieckich poza granicę. Minister zaznacza, iż rząd gotów jest w razie potrzeby wysłać dalsze posiłki.

Waszyngton, 19 sierpnia. (PAT). Konsul Stanów Zjednoczonych w Charbinie doniósł departamentowi stanu, że doszło do walki między wojskami chińskiemi a niewielkiemi oddziałami sowieckiemi, które przeszły na terytorjum chińskie w okolicy stacji Pogranicznaja. Liczba zabitych po stronie wojsk chińskich dochodzi do 200.

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW.

Warszawa, 20 sierpnia. (AW). W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem załatwiony ma być cały szereg wniosków. dotyczących polityki zbożowej i aprowizacyjnej.

WYPOWIEDZENIE UMOWY W GÓRNICTWIE.

Katowice, 19 sierpnia. (PAT). Pisma donoszą, że w ubiegłą sobotę wszystkie Związki zawodowe na Śląsku wypowiedziały umowy zbiorowe w górnictwie z powodu wygaśnięcia dotychczasowych umów, które kończą się z dniem 1 września.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW STRZELECKICH.

Sztokholm, 19 sierpnia. (P. A. T.). Wczoraj w gmachu ratusza odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w międzynarodowych zawodach strzeleckich. Polacy uzyskali 5 nagród, a mianowicie: 3 złote medale, 1 srebrny i 1 bronzowy. Pomimo niezbyt wybitnych wyników, drużyna polska zdobyła wiele doświadczeń. — Wieczór odbył się bankiet z udziałem wszystkich uczestników zawodów.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Wiedeń, 20 sierpnia. (AW). Sekretarjat generalny europejskiego kongresu mniejszości narodowych ogłosił komunikat, w którym zawiadamia, że w najbliższym czasie odbędzie się w Genewie 5-ty kongres mniejszości narodowych.

ZEPPELIN WYLĄDOWAŁ W TOKIO.

Tokio, 20 sierpnia. (AW). Na lotnisku Kasuminamura odległem od miasta o 60 klm wczoraj o godz. 11-ej według czasu środkowo - europejskiego wylądował »Graf Zeppelin«. Mikado obdarował kierownika sterowca dra Eckenera srebrną wazą, a członków załogi srebrnemi kubkami.

ANALFABETYZM W SOWIETACH WZRASTA.

Moskwa, 20 sierpnia. (AW). Według obliczenia dokonanego niedawno przez sowiecki komisarjat oświaty wśród ludności rosyjskiej, zamieszkującej w Europie jest 44 proc. analfabetów. Podczas gdy w miastach liczba analfabetów pokaźnie zmnieszyła się, spadając do 20 proc. to na wsi analfabetyzm występuje w silniejszym jeszcze stopniu niż dawniej. W prowincji leningradzkiej, gdzie akcja oświatowa osiągnęła najlepsze wyniki, mimo to jest jeszcze 70 proc. analfabetów.

NOWY LOT TRANSATLANTYCKI.

Berlin, 19 sierpnia. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Lizbony, że szwajcarski lotnik Käsor wystartował dziś o godz. 7.18 rano z Alvercas na jednopłatowcu »Junges Schweizerland« w towarzystwie obserwatora i mechanika do lotu przez Ocean, kierując się w stronę Nowego Jorku.

Finansowe kulisy.

Założeniem, na którem operuje konferencja haska, są oczywiście kwestje finansowe, związane z przyjęciem, czy tem odrzuceniem planu Younga, opracowanego w Paryżu przez rzeczoznawców. Na platformie tego planu, po ewentualnem jego przyjęciu, dadzą się dopiero zrealizować konsekwencje polityczne, wysuwane przedewszystkiem przez Niemcy. Ale, jak już z tego widać, związek problemów politycznych z finansowymi jest bardzo ścisły, można powiedzieć, że nierozerwalny. Każdy krok w dziedzinie finansowej ma swój odpowiednik polityczny, i na odwrót.

Za kulisami konferencji haskiej dwa fakty natury finansowej zwracają na siebie powszechną uwagę. Jednym z nich jest kwestja stopy dyskontowej i związana z nią walka finansowa i polityczna wielkich banków. Drugim jest rywalizacja wielkich przemysłów węglowych poszczególnych krajów.

W trakcie gwałtownych walk w Hadze, Stany Zjednoczone, które mają tam tylko obserwatora, i to nie bardzo reprezentatywnego, zrobiły światu niespodziankę. Nowojorski Bank Związkowy podwyższył swoją stopę dyskontową z 5 proc. na 6 proc. Ameryka, jak wiadomo powszechnie, jest potężną i decydującą rozdawczynią kredytów. Krok Banku Związkowego utrudnia uzyskiwanie tych kredytów. Wiadomo zaś równocześnie, że Bank Angielski z wytężeniem wszystkich sił walczy o utrzymanie swojej 5 i pół procentowej stopy dyskontowej i o utrzymanie swoich rezerw kruszcowych, naruszanych przez wymianę funtów angielskich na złoto ze strony instytucyj finansowych francuskich, co Anglja uważa za środek presji politycznej.

Biorąc rzecz teoretycznie, podwyższenie stopy dyskontowej w Ameryce umotywowane potrzebą walki ze spekulacją, wzrastającą na terenie amerykańskim, jest ostrzeżeniem pod adresem kłócących się w Hadze panstw europejskich. Ponieważ zaś powodem tych kłótni jest wystąpienie Anglji, przeto nasuwałoby się przypuszczenie, że finansowy krok amerykański ma ukryte polityczne żądło antyangielskie. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie.

Bank Angielski zapowiada, że podwyższenie stopy dyskontowej w Nowym Jorku zgoła nie pociągnie za sobą kroku analogicznego w Londynie. Wiadomo, że rządowi partji pracy ogromnie zależy na utrzymaniu dotychczasowej stopy, gdyż podwyższenie jej odbiłoby się ciężko na życiu ekonomicznem Anglji, które i tak już dotknięte jest przesileniem. Jeśli więc Anglja daje taki dowód pewności siebie po wiadomościach otrzymanych z Nowego Jorku, to fakt ten dowodzi porozumienia amerykańsko-angielskiego o charakterze zarówno politycznym jak i ekonomicznym. I tak rzeczy przedstawiają się w rzeczywistości.

Powtarza się sytuacja z r. 1925, kiedyto Anglja, zamierzając powrócić do waluty złotej, zagwarantowała sobie pomoc Ameryki, która jej zapewniła w miarę potrzeby kredyt 200 miljonów dolarów w nowojorskim Banku związkowym, a 100 miljonów dolarów u Morgana. Obecnie Bank Związkowy amerykański przyrzekł w razie potrzeby udzielić Bankowi angielskiemu kredytu 250 miljonów dolarów, a dzięki temu Bank angielski może nie podwyższać stopy dyskontowej. Co więcej, Bank Związkowy zażądał od innych banków amerykańskich, aby nie odprowadzały złota z Anglji, nawet na wypadek spadku kursu funta szterlingów. Porozumienie więc między Ameryką i Anglją jest zupełne, a jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że p. Snowden, rozpoczynając swoją ofensywę w Hadze, miał już w kieszeni zapowiedź poparcia amerykańskiego.

Jednym z głównych motywów ofensywy angielskiego ministra skarbu jest ochrona angielskiego przemysłu węglowego i jego eksportu, zagrożonego przez niemieckie odszkodowania w naturze, których połowa przypada obecnie na węgiel niemiecki. Odszkodowania w naturze wzmacniają w wysokim stopniu przemysł niemiecki i rozszerzają jego rynki zbytu. Wynosiły one w r. 1926 — 667 miljonów marek, w 1927 — 795 miljonów, 1928 — 968 miljonów, a na podstawie planu Dawesa osiągnęłyby w tym roku — 1100 miljonów marek wartości. Plan Younga obniża wartość odszkodowań towarowych niemieckich, głównie w interesie Anglji i jej przemysłu węglowego, do 540 miljonów, a więc do połowy, a w latach następnych wartość ich ma obniżać się rocznie o 50 miljonów tak, że za dziesięć lat wogóle przestałyby funkcjonować. Dla Anglji jednak ustępstwa te są jeszcze nie wystarczające.

Źle zorganizowany przemysł węglowy angielski nie wytrzymuje konkurencji z niemieckim. W ramach przesilenia w światowym przemyśle węglowym Niemcy utrzymały się przy przedwojennej wysokości swojej produkcji i eksportu, gdy angielski eksport węgla z 78 miljonów tonn w r. 1913 spadł na 54 miljonów tonn, a produkcja z 291 miljonów obniżyła się do 241 miljonów. Najwidoczniejszym jest zwycięski postęp węgla niemieckiego we Włoszech. Przed wojną import węgla angielskiego i niemieckiego do Włoch stał w stosunku 10:1. W tym okresie czasu import z Anglji spadł z 9.8 miljonów tonn na 6.7, a z Niemiec podniósł się z miljona tonn do 5-ciu miljonów.

Tem się tłumaczy gwałtowna walka Snowdena w tej kwestji, która odbija się na całości problemów traktowanych w Hadze. Zorganizowanie kartelu światowego węgla mogłoby Anglji przyjść z pomocą w walce, którą przemysł węglowy angielski musi toczyć nietylko z Niemcami, ale i z rosnącym eksportem polskim i holenderskim. Narazie jednak zdezorganizowany przemysł węglowy angielski nie jest partnerem zdolnym do pertraktacyj. A widoczne w kwestji stopy dyskontowej porozumienie angielsko-amerykańskie pozwala przypuszczać, że i w kwestji węgla Londyn gotów się bardziej oglądać na Nowy Jork niż na kontynent europejski. (j.)

U schyłku konferencji haskiej.

Przygotowania do wyjazdu. — Rozmowa Brianda ze Stresemannem. — Termin ewakuacji Nadrenji dotychczas nieoznaczony.

Haga, 19 serpnia. (PAT). Niektóre delegacje czynią już przygotowania do wyjazdu. Na piątek, 23 b. m. zapowiedziane jest u królowej holenderskiej przyjęcie na cześć delegatów. Wyjazd delegacji francuskiej i belgijskiej nastąpi prawdopodobnie w sobotę popołudniu.

Haga, 19 sierpnia. (PAT). Rzeczoznawcy finansowi zebrali się dziś rano, lecz obrad swych nie dokończyli i kontynuować je będą popołudniu, a nawet w razie potrzeby nocą, tak, by sprawozdanie swoje mogli wręczyć jutro zainteresowanym delegacjom. Briand odbył rozmowę ze Stresemannem, po której ukończeniu przedstawiciele Francji, Belgji, Anglji i Niemiec zebrali się u Hendersona.

Berlin, 19 sierpnia. (PAT). »Voss. Ztg.« i »Berl. Tageblatt« stwierdzają w depeszach z Hagi, że po rozmowach dzisiejszych między Briandem i Stresemannem i po naradach mocarstw okupacyjnych z przedstawicielami Niemiec przeważało w kołach politycznych Hagi przekonanie, że Briand w ciągu rozmów dzisiejszych nie zakomunikował jeszcze Stresemannowi terminu ewakuacji. Biuro Wolffa donosząc z Hagi o tych rozmowach, oświadcza tylko, że rozmowa ministra Stresemanna i Brianda miała charakter osobisty i poufny i że o jej treści nie będzie wydany żaden komunikat.

Haga, 20 sierpnia. (AW). Przewidują, że konferencja plenarna w Hadze będzie odroczona na czas zgromadzenia Ligi Narodów. Podczas tej chwilowej przerwy eksperci finansowi będą opracowywali plan Younga z myślą poczynienia w nim pewnych ustępstw na rzecz Anglji.

Haga, 20 sierpnia. (PAT). Briand, Stresemann, Henderson i Hymans rozważali wczoraj sprawy finansowe i administracyjne związane z ewakuacją Nadrenji, której data nie została ustalona. Tirelli, Francqui i Cheron zapoznali się ze stanem prac ekspertów. Jak tylko sprawozdanie ekspertów będzie gotowe, delegacje francuska, belgijska, włoska i japońska ustalą linję dalszego postępowania, poczem zetkną się prawdopodobnie w sobotę z delegacją niemiecką i brytyjską w celu poinformowania się, czy Snowden przyjmuje koncesje, jakie mu zostały dodatkowo uczynione. W kołach konferencji haskiej podkreślają całkowitą jednomyślność Francji, Belgji, Włoch i Japonji co do wprowadzenia w życie planu Younga.

Stanowisko delegacji niemieckiej.

Haga, 19 sierpnia. (PAT). Jedna z najwybitniejszych osobistości delegacji niemieckiej udzieliła dziś korespondentowi P. A. T. Schmidtowi następujących wyjaśnień o zamiarach delegacji niemieckiej.

Rząd Rzeszy stojąc na stanowisku, że wprawdzie pod względem prawnym zobowiązany jest do zapłacenia w dniu 1 września b. r. pełnej raty annuitetu, wyznaczonego przez plan Dawesa, uważa jednak, że pod względem psychologicznym i moralnym zwolniony jest od tego obowiązku, ponieważ mógł od dłuższego czasu liczyć się z tem, że plan Younga, przyjęty przez konferencję ekspertów wszystkich państw zainteresowanych, wejdzie w życie jeszcze przed tą datą. Wobec powyższego rząd niemiecki będzie starał się o odroczenie spłaty pełnej raty planu Dawesa i o zastąpienie jej odnośną niższą ratą, wykazaną przez plan Younga. Rząd Rzeszy ma przy tem jeszcze nadzieję, iż przed zakończeniem konferencji w Hadze dojdzie do odpowiedniej umowy prowizorycznej z państwami wierzycielskiemi.

O ile rząd niemiecki nie uzyska takiego częściowego kilkumiesięcznego moratorjum aż do czasu przyjęcia ostatecznego planu Younga i o ile nie otrzyma deklaracji co do ostatecznego terminu ewakuacji, a wreszcie jeżeli stanowisko Niemiec w sprawie charakteru komisji koncyljacyjno - konstatacyjnej nie zostanie uwzględnione, w takim razie rząd niemiecki wystąpi z bardzo energiczną krytyką dotychczasowej działalności konferencji i wysunie na pierwszy plan trudności, na jakie napotka w niemieckiej opinji publicznej polityka ministra Stresemanna w razie niepowodzenia.

Rozbrojenie na morzu — a konferencja w Hadze.

Kapitał amerykański za kulisami.

Londyn, 19 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiło ponowne spotkanie premjera angielskiego Mac Donalda z ambasadorem Stanów Zjednoczonych gen. Dawesem. Do rozmowy tej londyńskie koła polityczne przywiązują wielką wagę, twierdząc, że gen. Dawes przywiózł Mac Donaldowi konkretne propozycje co do rozbrojenia na morzu. W piątek gen. Dawes odwiedzi ponownie Mac Donalda i przy tej okazji konferować będzie na temat rozbrojenia morskiego, przyczem ustalony ma być definitywny program pobytu Mac Donalda w Ameryce oraz uzgodniona platforma konferencji jego z Hooverem. W każdym razie Mac Donald, który z końcem miesiąca lub w pierwszych dniach września przyjedzie do Genewy, wyjaśni możliwości porozumienia na morzu z Ameryką, aby następnie w czasie posiedzenia Rady i Zgromadzenia Ligi wysondować stanowisko zainteresowanych również w tej sprawie Francji i Japonji. Wyjazd Mac Donalda do Waszyngtonu ma być już tylko ukoronowaniem dzieła dokonanego przedtem w Europie.

Z tego też względu, a również ze względu na konieczność pozyskania dla rozbrojenia na morzu Francji, nie wydaje się prawdopodobne, aby w Hadze mogło dojść do zerwania po między Francją i Anglją. Taktyka Snowdena zdaje się raczej wyjaśniać jako zupełnie świadoma i celowa akcja przeciągania konferencji i uzyskania atutu dla ewentualnego kompromisu, aż do czasu wyjaśnienia rezultatów rozmów Mac Donalda z Dawesem. Czy w tym względzie będzie osiągnięty pomyślny rezultat w kwestji planu Younga, zdecydowane zostanie niewątpliwie w drodze kompromisu angielsko-francuskiego, łącznie z kwestją przystąpienia Francji do angielsko - amerykańskiego porozumienia w sprawie rozbrojenia na morzu. W ramach tego kompromisu fundamentem spajającym obie kwestje będzie wielki kapitał amerykański, który we wszystkich tych kwestjach odgrywa za kulisami wpływową rolę.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 20 sierpnia.

Na dzisiejszej Giełdzie zbożowej pszenica, żyto, otręby pszenne i żytnie potaniały.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Lotnictwo a rozwój dziennikarstwa.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Paryż, w sierpniu 1929.

Paryż, w sierpniu 1929.

Odbyte dnia 28 ub. m. uroczystości w Calais i Douvre z powodu 20-tej rocznicy przelotu Bleriota nad kanalem La Manche, nasuwają wiele uwag nad niezwykłym rozwojem lotnictwa francuskiego. Żaden kraj w Europie nie posiada tylu konstruktorów i tylu fabryk samolotów, co Francja, której linje opanowują coraz dalsze strefy powietrzne.

Otrząsnąwszy się szybko po wojnie, konstruktorzy francuscy, jedni z pierwszych zaczęli przystosowywać samoloty do komunikacji pasażersko-przewozowej, umożliwiając połączenie lotnicze Paryża nietylko z poszczególnemi miastami Francji, ale i z zagranicą. Co więcej, za punkt honoru postawiono sobie połączenie Francji z Kolonjami, najpierw bliższemi, potem dalszemi. W ten sposób stworzono stałą komunikację lotniczą z Londynu (2 razy dziennie), z Amsterdamem, Bruxellą, Berlinem, Lozanną, Pragą, Madrytem i t. d. Następnie podjęto połączenie Marsylja — Algier z odgałęzieniem do Tunisu i Tuluza-Casablanca w Marokku. Obsługująca tę ostatnią linję kompanja Latecoere przedłużyła następnie tę linję przez posiadłości hiszpańskie w Afryce zachodniej, Rio del Oro, do St. Louis i do Dakar, stolicy Senegalu, a obecnie myśli o dalszem przedłużeniu tej linji do Tombuctu i Dahomey, opanowując w ten sposób swemi linjami całą Afrykę francuską.

Nie koniec na tem: wobec kilku udanych raidów lotniczych nad Atlantykiem południowym, kompanja Latecoere sięgnęła swemi wpływami aż do Ameryki Południowej. Samoloty jej przewożą pocztę z St. Louis na wybrzeżu zachodniej Afryki francuskiej ponad pasmem Atlantyku południowego na wyspy Zielonego Przylądka; tu przeładowuje się pocztę na okręty, płynące do Południowej Ameryki. U wyspy Noronha znów oczekują na nią samoloty linji Latecoere, rozwożąc pocztę do Buenos-Aires, Rio de Janeiro i innych stolic republik południowo - amerykańskich. — W ten sposób zyskuje się kilka dni w przewozie poczty.

Ostatnio na terenie Europy lotnictwo francuskie zaznaczyło dalszy postęp. Oto znana firma francuska Hachette, trzymając w swem ręku monopol kolportażu dzienników, postanowiła przyśpieszyć dostawę pism francuskich do Londynu i angielskich do Paryża. W tym celu zawarła umowę z towarzystwem »Air Union«, które codziennie wysyła na rachunek firmy Hachette samolot, zabierający z sobą 600 kg gazet. Samolot ten opuszcza lotnisko w Le Bourget pod Paryżem o godz. 5.45 rano, a o godz. 8.30 już mieszkańcy Londynu czytać mogą najświeższe dzienniki paryskie, podczas gdy przedtem czytali je dopiero popołudniu. Również 600 kg dzienników angielskich zabiera samolot, wylatujący z lotniska w Croydon o godz. 6, pozwalając mieszkańcom Paryża czytać najświeższe pisma londyńskie o godz. 8.45 rano.

Ale sezon nad północnem wybrzeżem Francji jest w całej pełni. Deauville, Trouville i inne miejscowości nadmorskie są przepełnione. Firma Hachette postanowiła przeto przyśpieszyć dostawę dzienników do tych miejscowości, szczególnie dzienników popołudniowych, zawierających sprawozdania giełdowe. W Deauville i Trouville bowiem siedzi w lecie cały świat handlowy, przemysłowy i finansowy Paryża.

W tym celu firma Hachette wysyła samolotem towarzystwa »Air Union« 400 kg gazet. Monoplan Farmana o silniku 230-konnym, przybywa po godzinie lotu do Deauville, nie ląduje jednak. Dla zaoszczędzenia czasu, lotnik wprawia w ruch przyrząd, który otwiera dno kadłuba, a worki z dziennikami spadają z samolotu na przeznaczony ku temu plac. Tu czekają lekkie auta, które natychmiast zabierają worki i rozwożą je po całem wybrzeżu.

Na jesień firma Hachette proponuje podobne przesyłanie pism do Nicei.

Dzięki firmie Hachette, dziennikarstwo francuskie zyskuje nowe drogi rozwoju. **Al. Then.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1929.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 458) nadaję po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

pp. Stanisławowi D o l i n n e m u, mistrzowi tokarskiemu Zbrojowni Nr. 5 w Przemyślu, — Janowi Ł u c z y ń s k i e m u, kierownikowi lakierni w Warsztatach 6 Dyonu Samochodowemu we Lwowie, — Bolesławowi S t u l i g ł o w i e, monterowi samochodowe mu w 10 Dyonie Samochodowym w Jarosławiu — wszystkim za gorliwą i owocną pracę w dziedzinie przemysłu wojennego.

Warszawa, dnia 16 lipca 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:
w z. (—) **Składkowski.**

(„Monitor Polski“ Nr. 188, z dnia 17 sierpnia 1929 r.)

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 4 lipca 1929 r.

o zmianie granic powiatów dolińskiego i skolskiego w Województwie stanisławowskiem.

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 7 lipca 1921 r. w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów na obszarach b. dzielnic rosyjskiej i austrjacko-węgierskiej, jak również dokonywania na obszarze b. dzielnicy austrjacko - węgierskiej zmian obszaru działania samorządowych reprezentacyj powiatowych (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 400) zarządza się, co następuje:

§ 1. Gminę wiejską Kamionka wyłącza się z powiatu dolińskiego w Województwie stanisławowskiem i włącza się ją do powiatu skolskiego w temże Województwie.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 października 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:
w zastępstwie
i
Minister Sprawiedliwości:
(—) **St. Car.**

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) **Sławoj Składkowski.**

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) **Ignacy Matuszewski.**

(Dz. U. R. P. z dnia 31 lipca 1929 r. Nr. 55, poz. 436.)

(„Monitor Polski“ Nr. 187, z dnia 16 sierpnia 1929 roku.)

Krwawe starcia w Austrji.

Walki uliczne Heimwehry z Schutzbundem.

Wiedeń, 19 sierpnia. (P. A. T.). W miejscowości St. Lorenzen w Styrji, odbywały się wczoraj pochody i zgromadzenia socjaldemokratycznego »Schutzbundu« i chrześcijańsko-społecznej »Heimwehry«. W czasie zetknięcia się obu pochodów, doszło do bójki, podczas której jedna osoba miała zostać zabita, 10 zostało ciężej a 15 lżej rannych.

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT.) O krwawej bitwie między Schutzbundem i Heimwehrą w St. Lorenzen w Styrji podają dzisiejsze dzienniki wiedeńskie następujące szczegóły: Socjaldemokraci urządzili, mimo zakazu władz, zgromadzenie pod gołem niebem, na rynku w St. Lorenzen. Grupa Heimwehry usiłowała przeszkodzić mowie posła socjalistycznego Wallischa, przyczem doszło do starcia, w którego przebiegu obie strony ostrzeliwały się wzajemnie przez całą godzinę. Socjaldemokraci twierdzą, że członkowie Heimwehry strzelali z karabinu maszynowego, ustawionego na wzgórzu w pobliżu miasta. Kres walce położyły silne oddziały żandarmerji. Obie strony zarzucają sobie wzajemne prowokowanie zajść.

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT.) Wiadomość o wypadkach w St. Lorenzen wywołała silne wrażenie w kołach robotniczych. Według doniesień »Arbeiter-Zeitung«, w wielu przedsiębiorstwach metalurgicznych wybuchł strajk, mężom zaufania udało się jednak skłonić robotników do powrotu do pracy. Postanowiono wyczekiwać uchwały konferencji mężów zaufania, która została zwołana na dziś wieczór. Komuniści rozwinęli gorącą agitację za strajkiem generalnym. »Arbeiter-Zeitung« twierdzi, że zajścia były z góry uplanowane przez Haimwehrę, robotnicy jednak mieli się na baczności. Socjaldemokraci — oświadcza dziennik — nie dadzą się sprowokować, gotowi są jednak uczynić wszystko, aby stłumić w zarodku zamach faszystowski.

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT.) Według dotychczasowych danych w szpitalach w Styrji znajduje się ogółem 60 osób, zranionych w czasie wczorajszych starć między członkami Heimwehry i Schutzbundu. Śledztwo zarządzone przez styryjski rząd krajowy jest w pełnym toku.

STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Problemy operowe.

II.

Zmieniona w ten sposób i do potrzeb czasu dostosowana forma opery włoskiej nosiła już w sobie zarodki wszystkich przyszłych konfliktów estetycznych. Od strony pierwiastka muzycznego nastąpiło teraz znaczne wzbogacenie jej treści wewnętrznej; rzecz jasna bowiem, że z chwilą gdy zainteresowali się operą muzycy zawodowi (w Grecji sam autor tragedji komponował do niej muzykę), nie mogli oni poprzestać na utrzymaniu muzyki w granicach recytatywu, zbliżonego do mowy, ale starali się wyposażyć ją wszelkiemi zdobyczami muzyki instrumentalnej, a nawet niejednokrotnie ważyli się na śmiałe eksperymenty. Eksperymentom tym zawdzięczamy niejeden prawdziwy postęp, zwłaszcza gdy ima się ich muzyk tak genjalny, jak n. p. Claudio Monteverdi, który pierwszy daje instrumentację „programową“ (t. zn. ściśle dostosowaną do tekstu). Z drugiej jednak strony dyskrepancja, istniejąca z natury rzeczy pomiędzy tekstem a muzyką opery zaznacza się coraz wyraźniej, a dalsza historja opery dostarcza nam ciekawych przykładów nietylko na stwierdzenie tego faktu, ale też wykazuje, w jaki sposób jednostki, obdarzone genjalną intuicją usiłowały co pewien czas przeprowadzić gruntowną reformę opery, nie posuwając się jednak w istocie ani o krok dalej naprzód. Znajdziemy tam pojedyncze wypadki, stojące bez wątpienia poza ogólną regułą, a więc opery, czy dramaty muzyczne, które pomimo fałszywego z gruntu założenia, jakiem jest synteza słowa i muzyki, zasługują na miano prawdziwych arcydzieł. Zobaczymy jednak, że synteza ta odbywa się wówczas w warunkach tak specjalnych, tak wyjątkowych, że dzieła te są raczej tylko wyjątkami, potwierdzającemi ogólną regułę.

Usiłowania reformy, o której mowa, wychodziły niejednokrotnie od twórców tekstów operowych, wcześnie już zaniedbywanych na rzecz elementu muzycznego, częściej jednak od twórców muzycznych. Pierwszym etapem na tej drodze jest wystąpienie G l u c k a w drugiej połowie XVIII w. jako reakcja przeciwko operze Szkoły neapolitańskiej, w której element solistyczny, wirtuozowski zabił z czasem wszelkie dążenie do dramatyczności. Ideałem Glucka jest powrót do prostoty i jasności opery florenckiej, punktem wyjścia staje się znowu sam dramat. Ale jakże krótkotrwałe były następstwa tej reformy w stosunku do olbrzymiej ważności jej inicjatywy i sumy włożonej weń odwagi, przeciwstawiającej się całemu ówczesnemu światu muzycznemu! Dość przypomnieć znane opery Mozarta, jak „Don Juan“, „Wesele Figara“, „Flet zaczarowany“ i inne, by się przekonać, że dawne błędy powracają z uporem już w najbliższej przyszłości. Są to wprawdzie wszystko arcydzieła muzyczne trwałej wartości, w których wypowiedział się najpełniej nietylko genjusz jednostki, ale całej epoki, nikomu jednak nie przyjdzie na myśl brać na serjo ich tekstu, który jest niczem innem, jak tylko pretekstem do takiego lub innego sformułowania i użycia środków muzycznych instrumentalno-wokalnych. Piękno muzyki Mozarta istnieje tu bez względu na tekst, często nawet p o m i m o bardzo nieudanego tekstu. Nie jest to już zresztą synteza słowa i muzyki, ale po prostu muzyka z t. zw. „librettem“ operowem, która staje się regułą w operze XIX wieku. Zadowalają się nią wszyscy twórcy opery romantycznej w Niemczech i t. zw. „bohaterskiej“ we Francji. Są oni zresztą, nie wyłączając największych, tylko muzykami, których zainteresowania idą wyłącznie w jednym kierunku. Ilustruje to dostatecznie zresztą fakt powierzania libretta operowego autorom dramatycznym drugo- i trzeciorzędnym, w szczęśliwszych wypadkach są to przeróbki znanych arcydzieł literackich, w których kompozytora nęci sama siła wyrazu dramatycznego lub też możliwość stosowania specjalnych efektów muzycznych. Ale nawet wtedy rezultaty bywają bardzo wątpliwej wartości z punktu widzenia rozwiązania samego problemu opery jako takiego, niema tu zresztą żadnych zmagań z problemem, ale wygodne dążenie po utartych ścieżkach z jednostronnem zapatrzeniem się w ideał czysto muzyczny.

Przyszła jednak chwila, gdy ta jednostronność zagrażać poczęła już najbardziej elementarnym wymogom opery, choćby popularnie w duchu XIX wieku pojętej. Kto zna teksty pierwszych oper Verdiego, Rossiniego, Meyerbeera i in. (takie kwiatki tłumaczeń polskich błąkają się jeszcze niestety na naszych scenach!), ten wie z doświadczenia, że nad wyraz niedbała forma i niewybredna ich treść pozostaje często w rażącej już sprzeczności z zamierzeniami kompozytora. Choćby nawet tekst ten miał świadomie być podporządkowany muzyce, jak to teraz stale bywało, musi on osiągnąć pewien wyższy poziom ogólny, o ile wogóle twórczość operowa ma nadal istnieć. Wtedyto zjawia się nowy Mesjasz opery, który ratuje ją od niechybnego upadku; Mesjaszem tym jest Ryszard Wagner.

Wyższe Kursy Pracy Społecznej.

Od zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej otrzymujemy nast. komunikat:

Praca społeczna w Polsce ma przed sobą zadania wielkiej doniosłości narodowej. Wprowadzanie szerokich sfer obywateli w świat polskich wartości cywilizacyjnych, podnoszenie dobrobytu ludności i siły ekonomicznej narodu m. inn. przez uświadamianie zawodowe i oddziaływanie organizacyjne na stosunki ekonomiczne w sposób przeniknięty duchem społecznym, opieka społeczna nad dziećmi i młodocianemi i zapewnienie im należytego wychowania, ubezpieczenia społeczne i higjena publiczna, te i inne obowiązki społeczne, nie mogą spaść wyłącznie na państwo, jeżeli mają być spełnione w stopniu, jakiego wymaga dobro narodu: musi się ich podejmować społeczeństwo, zorganizowane w instytucjach różnego typu.

Liczne są placówki, na których przejawia się praca społeczna, liczne są zastępy ludzi, którzy się jej oddają. Współczesny rozwój pracy społecznej, wielkie i trudne zagadnienia, które potrzeba rozwiązywać, różniczkowanie się form organizacyjnych — wytwarzają konieczność oparcia działalności instytucyj społecznych o ludzi odpowiednio wykwalifikowanych, zapewniających umiejętność i ciągłość pracy. Przygotowanie współczesnych działaczy społecznych nie może ograniczać się, jak to dawniej bywało, wyłącznie do praktyki w instytucjach. Nietylko kierownicze siły instytucyj społecznych, ale także wszyscy ich działacze, jeżeli mają pracować świadomie i twórczo, muszą zdobyć mocne ugruntowanie, ideowo programowe, głębsze podstawy naukowe, a z nowoczesnemi metodami i techniką pracy w dziedzinie życia społecznego zaznajomić się w sposób systematyczny.

Temu przygotowaniu mają służyć Wyższe Kursy Pracy Społecznej, w zakresie nauki na akademickim postawione poziomie. Służyć one mają zarówno dla tych, którzy są już czynni na polu pracy społecznej, jak i dla tych którzy się do niej sposobią, a są należycie przygotowani, by móc z nauki o wyższym poziomie korzystać.

W wykładach i seminarjach przedmiotów zasadniczych, powierzonych pierwszorzędnym specjalistom, Kursy będą dążyć do systematycznego i głębszego ujęcia aktualnych zagadnień życia społecznego Polski, w formie programu, opartego na podstawach etyki i światowej myśli katolickiej, oraz idei rozwoju i ekspansji polskiej cywilizacji narodowej we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Wyższe Kursy Pracy Społecznej powstały z inicjatywy Zjednoczenia Polskich towarzystw oświatowych „Polskiej Macierzy Szkolnej" i „Biura Pracy Społecznej" w Warszawie.

Komitet Organizacyjny W. K. P. S. stanowią: ks. biskup A. Szlagowski, prof. Wł. Grabski, prof. B. Wasiutyński, dr. J. Świeżyński, dyr. J. Stemler i dyr. S. Miklaszewski.

Nauczanie na W. K. P. S. będzie trwało dwa lata: podzielone na cztery semestry i będzie miało charakter akademicki uzupełniający, t. j. o charakterze wyższym, niż początkowe lata uniwersyteckie, tak żeby studjujący, poczynając od pierwszego semestru, mogli brać czynny udział w pracach o charakterze seminaryjnym. Wykłady i zajęcia seminaryjne odbywają się w godzinach popołudniowych.

Na Wyższe Kursy Pracy Społecznej mogą być przyjęci Polacy i Polki, posiadający i posiadające dowody ukończenia conajmniej szkoły średniej oraz przygotowanie do czynnego udziału w pracach seminaryjnych, a nadto, o ile możności, dłuższe doświadczenie i praktykę w zakresie pracy społecznej.

Siedziba W. K. P. S. mieści się w lokalu „Szkoły Pracownic Społecznych" Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, ul. Złota 14.

Tymczasowy sekretarjat W. K. P. S. urzęduje w lokalu Biura Pracy Społecznej w Warszawie, ul. Kopernika 30, tel. 117.12, w godzinach od 10 do 15.

Zwłoki ś. p. mjr. Idzikowskiego

spoczęły na cmentarzu Powązkowskim.

Warszawa, 19 sierpnia. (P. A. T.). Uroczystość pochowania zwłok ś. p. mjr. Ludwika Idzikowskiego rozpoczęła się dziś o godz. 9 rano nabożeństwem żałobnem i egzekwiami, które odprawił przed głównym ołtarzem kościoła garnizonowego przy ul. Długiej ks. Biskup prof. Szlagowski. Na placu przed kościołem ustawiły się oddziały honorowe 1 p. lotn. i 32 pp., delegacje rozmaitych organizacyj wojskowych, weteranów z r. 1863 i t. d. Przejście w nawie aż do głównego ołtarza, gdzie spoczywał katafalk, zasłano wieńcami i kwiatami. Na pierwszem miejscu widniał wieniec z szarfami Virtuti Militari od Marszałka Piłsudskiego. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Około godz. 10 ruszył kondukt żałobny. Na czele pochodu szła orkiestra 32 p. p., potem szpaler żołnierzy z wieńcami, oddziały 1 p. lotniczego, oficer niosący poduszkę z orderami i odznaczeniami Zmarłego, wreszcie duchowieństwo. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, towarzysz lotu, mjr. Kubala i liczni wojskowi, przyjaciele i towarzysze broni Zmarłego, kompanja honorowa, a wreszcie tysiączne rzesze publiczności.

Trumnę ze zwłokami ponieśli od bramy do grobu oficerowie-towarzysze broni Zmarłego. Nad mogiłą przemówił w krótkich słowach po żołniersku, szef Departamentu lotnictwa pułkownik Rayski. Kompanja honorowa sprezentowała broń, a orkiestra odegrała marsza żałobnego. Na tem uroczystości pogrzebowe zakończono.

Warszawa, 19 sierpnia. (P. A. T.). Pragnąc uczcić pamięć mjr. Idzikowskiego, Aerokluby Akademickie postanowiły przeprowadzić zbiórkę na budowę hangaru im. bohaterskiego lotnika. Hangar ma stanąć we Lwowie w ulubionem mieście zmarłego i służyć będzie miejscowemu Aeroklubowi Akademickiemu.

XVIII. sesja międzynarodowego Instytutu statystycznego.

W r. 1853 odbył się pierwszy międzynarodowy kongres statystyczny. Różne trudności i koleje losów spotkały następne tego rodzaju kongresy. Dopiero w r. 1885, na konferencji statystyków w Londynie, postanowiono utworzyć stałą instytucję p. n. Międzynarodowy Insytut Statystyczny, jako ciało stałe, zbierające się co 2 lata w różnych miastach. Charakter Instytutu jest prywatny, jednakże wobec wybitnych kwalifikacyj członków, ma ogromne naukowe i praktyczne znaczenie. Ostatnia przed wojną sesja, odbyła się w Wiedniu w 1913 r.

Po wojnie światowej Liga Narodów pragnęła powierzyć Międzynarodowemu Instytutowi Statystycznemu szereg zagadnień do opracowania. Została utworzona specjalna »mieszana« komisja, złożona z członków Instytutu i przedstawicieli Ligi Narodów; komisja ta przedstawiła Instytutowi szereg raportów i uchwały Instytutu stały się podstawą znacznej części przepisów Konwencji w sprawie ujednostajnienia statystyki gospodarczej, zawartej w Genewie 14 grudnia 1928 r.

W r. 1923 zwołano sesję Instytutu na zjazd do Brukseli w 1925 roku w Rzymie i w 1927 r. w Kairze.

W dniach 21 do 27 sierpnia r. b. odbędzie się następna XVIII. Sesja Międzynarodowego Instytutu Statystycznego w Polsce, a mianowicie w Warszawie, z wycieczką do Poznania oraz Krakowa.

Prace XVIII. Sesji zogniskują się w trzech komisjach: pierwsza komisja będzie pracować nad metodami statystyki i statystyką demograficzną, druga — zajmie się statystykami gospodarczemi, trzecia zaś statystykami socjalnemi. Można przypuszczać, że ze względu na aktualność zagadnienia, wiele uwagi zostanie poświęcone statystyce gospodarczej.

Na XVIII. Sesję Polacy zgłosili następujące referaty: Szulc: O standaryzacji współczynników, Piekałkiewicz: Wydatki i dochody związków prawa publicznego, Szturm de Sztrem: Zestawienie metod statystycznych przy badaniach wskaźników rozwoju ekonomicznego, Neuman: Przyczynki do teorji prawdopodobieństwa hipotez, Lipiński Ed.: O metodach pracy Polskiego Instytutu Konjunktur i Cen, Rzepkiewicz St.: Uwagi o możliwości porównań statystyk kryminalnych różnych krajów.

Na posiedzenie XVIII. Sesji w Warszawie, przybędą rzeczywiści członkowie stali Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, delegaci rządów oraz zaproszeni goście. Z zagranicy przybędzie 190, z kraju zaś około 60 osób.

M. in. wśród członków Sesji znajdą się pp. (z Francji) prof. Colson i dyr. Huber oraz p. Delatour, prezes Instytutu. Prof. Methorst z Holandji, stały sekretarz i kierownik biura Instytutu z Hagi; znany szeroko angielski statystyk prof. Artur Bowley oraz profesorowie Würzburger, Wagemann i Zahn z Niemiec.

Pozatem przybędą do Warszawy delegaci wszystkich prawie państw świata. W szczególności dość licznie będą reprezentowane państwa od Polski oddalone, np. Boliwja, Wenezuela, Chiny, Persja, Japonja, Kostarika i w. innych. Przybędzie również dość liczna delegacja ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Niewątpliwie XVIII. Sesja Międzynarodowego Instytutu Statystycznego będzie najbardziej urozmaiconym zjazdem międzynarodowym, jaki się dotychczas w Polsce odbywał.

Jak wyglądał N. Jork kilkadziesiąt lat temu.

W najpoczytniejszym tygodniku amerykańskim „Saturday Evening Post" ukazał się pierwszy rozdział autobiografji Alfreda Smith'a, byłego gubernatora stanu New York i kandydata na prezydenta St. Zjedn. W rozdziale tym Smith z niezwykłą szczerością i prostotą, cechującą całą jego działalność polityczno-obywatelską, opisuje swoje dzieciństwo, spędzone w słynnej dzielnicy East Side w Nowym Jorku, zamieszkałej przez najuboższą ludność. Nowy Jork w czasach dzieciństwa i lat młodzieńczych Smitha, przedstawiał się zgoła inaczej niż obecnie. Pisze on np., że jeszcze w r. 1895, na rogu 18 ulicy i 5 Ave znajdowało się pastwisko, na którem pasły się krowy. W miejscu zaś, na którem obecnie znajduje się teatr Hammersteina, znajdował się pusty plac, który parcelowano na farmy. Dzisiaj wartość tych parcel wynosi miljony dolarów. Życia nocnego, z którego słynie dzisiaj Nowy Jork, w czasach dzieciństwa Smitha wcale nie było. „Po jedenastej w nocy — powiada Smith — w okolicy 42 ulicy i Broadway nie było ani żywej duszy. Od czasu do czasu pobrzękiwały tylko dzwonki u chomąt koni, ciągnących tramwaje miejskie. Oświetlenie było gazowe i to bardzo liche. Nikt wówczas nie przypuszczał, że za lat kilkadziesiąt, okolica ta stanie się słynną na cały świat, jako „Great White Way" (Wielka Biała Droga)".

List z wakacyj.

Worochta, u schyłku sierpnia.

Widziałem ją tego roku pokrytą grubą chustą śniegowej bieli, grającą po górskich szczytach symfonję zimowych barw: skrzącego srebra, soczystego błękitu i leciuchnego różu. Widziałem w parę miesięcy potem, gdy bezliczne strumienie wydarły się lodowej pokrywie i śpiewały buńczuczną, łoskotliwą pieśń nowego życia, nowej wiosny; gdy hen, tylko pod niebem, na szczytach, bieliły się wąziutkie smugi śniegu, a doły szumiały już wiosną; młodą, zalotną, łechcącą powiewami, idącemi od gór, lasów, połonin.

I posłuchałem wtedy gościnnego zaproszenia, które mi głosiły swym poszumem lasy, poważnym bełkotem Prut i kiedy skwar spiekł lwowskie bruki, pożegnałem się na kilka tygodni z długiemi szpaltami »Gazety« i zbiegłem do »Worochty«.

Szczere było zaproszenie. Zjechałem do siedziby królowej dostojnej, strojnej w przepych czarnego selskinu lasów, w klejnoty górskiej losy błyszczącej w cudnie grzejącem słońcu, w pozłocisty woal wiecznego, jasnego ciepła.

Istotnie klimat Worochty jest nieprzeciętny. Byłoby zaślepieniem twierdzić, że Worochta jest jedyną w swoim rodzaju na świecie czy w Polsce. Ale faktem jest, że szczególna konfiguracja gór, specjalnie silne naświetlenie słoneczne sprawia, iż nieznane są tu dokuczliwe wiatry, nieznane przykre wieczorne chłody a łagodne, jednostajne ciepło działa kojąco na cały organizm człowieka.

Nie dziw przeto, że rojno tu i gwarno. Z Wilna, Warszawy, Poznania, z Małopolski zjeżdżają ci, którzy poratować chcą nadszarpane zdrowie, ci, którym nie dopisują porwane całoroczną żmudą nerwy, ci, którzy chcą się nasycić pięknem przecudnej rzeźby gór i prawdziwym odpoczynkiem, nie pozbawionym codziennych, miłych rozrywek towarzyskich, mniej lub więcej hucznych.

Worochta rozwinęła się w ostatnich latach w sposób zadziwiający. Gdy przed dwoma jeszcze laty z trudem tylko można było znaleźć pomieszczenie, dziś zbocza gór i obie strony głównego gościńca pokryły się całem mnóstwem will i pensjonatów. W ostatnich miesiącach stanęły otworem dla gości: ogromny pensjonat »Złoty Róg«, malowniczo na wzgórzu, tuż za cerkwią położona, utrzymana w pięknym huculskim stylu »Emilja«, dalej »Stella«, »Pazia« i in. Jeszcze więcej rośnie z dnia na dzień w górę, by pokryć się, w czasie najbliższym, dachem.

Do zrobienia jest jeszcze niewątpliwie wiele. Miejscowe czynniki za inicjatywą pp. niestrudzonego »ojca Worochty«, radcy Hirscha i dr. Żółcińskiego, pracują wytrwale, by — jakkolwiek w ciężkich warunkach — postawić Worochtę na coraz wyższym poziomie i zrównać ją z pierwszorzędnemi letniskami. Dodać przytem należy, że w pracy tej Worochta zdaną jest wyłącznie na własne skromne dochody, bez żadnej pomocy z zewnątrz, na którą jednak w całej pełni zasługuje.

Allan.

KRONIKA

SIERPIEŃ 20 WTOREK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Stefana
	Gr.-kat. Demetja
	Wschód słońca g 4 m 26
	Zachód „ „ 18 „ 52
	Długość dnia g 14 m 32

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 20 sierpnia o godz. 8.15 wiecz. Ze wszystkich stron świata, — rewja czeska.
Środa, 21 sierpnia o godz. 8.15 wiecz. Ze wszystkich stron świata, — rewja czeska.
Czwartek, 22 sierpnia o godz. 8.15 wiecz. Ze wszystkich stron świata, — rewja czeska.

Z Teatru Wielkiego. Dziś we wtorek 20 bm. występuje Divadlo Revue Praha z częściowo zmienionym programem. Ujrzymy znakomitą tancerkę Annę Gromvellową w nowej kreacji p. t. Umierający łabędź (muzyka Saint Saensa). Czarująca primadonna Olga Augustowa i doskonały piosenkarz Tino Muff wykonają: Japońską Idyllę i Jak całować to porządnie... Świetny zespół Veli Girls odtańczy z nowych rzeczy: Porcelanowe Figurki i Holenderskie Młyny. Wieczór zapowiada się bardzo interesująco. Od dnia dzisiejszego ceny miejsc na ostatnie gościnne przedstawienia Rewji Czeskiej znacznie zniżone, zniżki ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Potęga namiętności" z Bernard Götzke.
CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Donżuan w pensjonacie".
COLOSSEUM: Harry Peel „Jeździec bez głowy".
FATAMORGANA: „Człowiek śmiechu".
GRAŻYNA z powodu rekonstrukcji nieczynna.
KOPERNIK: „Wynajęta żona".
LEW: Lea Paarry w filmie „Dama z rekordem światowym".
LUNA: „Walka z bandytami" i „Kto zna Panne Brown?"
MARYSIEŃKA: „Wynajęta żona".
OAZA: „Bohaterka sensacyjnego procesu" oraz „Panienka od szlagieru".
PALACE: „O krok od zdrady" i „Tancerka z Montmartru".
PAN: „U progu sypialni".
PASAŻ: „Śmiertelna jazda ekspresem" i „Czerwonoskórny dżentelmen".
POLONJA: „Branka potępieńców".
PROMIEŃ: „Arlekinada życia" i Humorysta Zarański.
UCIECHA: „Górą rezerwiści".

Afera „kokainowa". Do Warszawy wpłynęło doniesienie, iż w pewnym lwowskim lokalu sprzedają kokainę, a w szczególności wymieniono lokal „Bagateli" i sąsiadującego z nią hotelu „Belweder". W uwzględnieniu tego doniesienia Główna Komenda Policji wydelegowała w dniu wczorajszym do Lwowa insp. Zielińskiego, który około północy przeprowadził w towarzystwie kom. Feduniszyna, kierownika Wydziału śledczego i kilku cywilnych funkcjonarjuszy policyjnych rewizję w lokalu „Bagateli", oraz w pokojach „Belwederu" — zamieszkanych przez artystki występujące w „Bagateli". Wynik rewizji ujemny.

Adwokat pod zarzutem oszustwa. Dziś rozpoczyna się sensasyjny proces przeciw dr. St. Praunowi oskarżonemu o oszustwo. W styczniu br. Praun sam zgłosił się u prokuratora i oskarżył się o sprzeniewierzenie znacznych kwot na szkodę rozmaitych osób oraz sfałszowanie weksli na ogólną sumę około 350.000 zł. Na obronę swą podał chorobę żony, nieszczęśliwą spekulację akcjami, oraz lekkomyślny tryb życia. Aresztowano go a dziś stanie on przed sądem. Rozprawa potrwa dwa dni. Oskarżonego broni adw. dr. Akser.

Nieudała ucieczka więźniów. Wczoraj około godz. 16.30 trzej więźniowie Zakładu karnego przy ul. Kazimierzowskiej, Jasiński, Szostak i Pętak mający do odsiedzenia po kilka lat więzienia za włamanie usiłowali zbiec. Wydostali się na dach więzienia, przeszli na dach sąsiedniej kamienicy (ul. Kazimierzowska 26) będącej w remoncie i po dostawionych drabinach zeszli na chodnik. Zaalarmowano zarząd więzienia, oraz policję. Rozpoczął się pościg za zbiegami, którzy uciekali ul. Bernsteina na Kleparów. Jednego z nich przytrzymano już u zbiegu ulic Bernsteina i Kleparowskiej, dalszych zaś dwóch w godzinę potem schwytano w Kleparowie. Wszystkich trzech osadzono w celach karnych.

Walka posterunkowego P. P. z opryszkami w Zboiskach. Posterunkowy P. P. z Zamarstynowa Suszyryba przebywający w Zboiskach na urlopie, zauważył trzech podejrzanych osobników, którzy na grzędzie kartofel ukryli jakiś worek, jak się później okazało, wypełniony kradzioną uprzężą końską. Opryszkowie na widok policjanta rzucili się do ucieczki. Poster. Suszyryba puścił się jednak w pościg za nimi i w pewnej chwili, gdy mimo wezwania złodzieje nie zatrzymali się dobył rewolweru i strzelił, raniąc jednego z nich, Mikołaja Głaszczuka w rękę, poczem schwytał go. Dalsi dwaj bandyci zbiegli. Poster. Suszyryba zaopatrzył opryszkowi ranę i odstawił go na posterunek w Zamarstynowie, skąd odwieziono go do szpitala. Na miejsce wyruszył komendant powiatowej P. P., który osobiście przeprowadził wstępne śledztwo.

Krwawe porachunki dwojga kochanków. Antonina Leśniewiczowa liczy wprawdzie już 40 wiosen życia, serce ma jednak jeszcze nie od parady. Mąż przepadł w zawierusze wojennej, więc zawarła bliższy stosunek z młodszym od siebie znacznie Stefanem Podobą, woźnicą Browarów lwowskich. Ona sprzedawała kwiaty, on rozwoził lód. Harmonję z biegiem lat zniszczyły kłótnie na tle finansowem. Wreszcie wczoraj doszło do katastrofy. Gdy Leśniewiczowa targnęła się na Podobę z nożem w ręku, w gorącej wodzie kąpany kawaler ranił ją ciężko dwukrotnie wystrzałami z rewolweru. Ją przewieziono w groźnym stanie do szpitala powszechnego; nim zaś zaopiekowała się policja.

KRAJOWA

DROHOBYCZ. **Gajowy postrzelił złodzieja lasowego.** Ubiegłej nocy Władysław Górny, gajowy w lasach państwowych w Jasienicy solnej, w tutejszym powiecie, postrzelił z dubeltówki Iwana Łabanciowa z Popiel w chwili, gdy kradł on drzewo z lasu państwowego w Popielach. Stan rannego groźny.

SANOK. **Zamach samobójczy na posterunku policyjnym.** W dniu wczorajszym przed północą na posterunku policyjnym w Sanoku wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia niejaki Stefan Wolczyk, liczący 23 lat, urzędnik prywatny, zamieszkały w Łękawej, w powiecie piotrkowskim. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

ZAGRANICZNA

WASZYNGTON. **Literaci i artyści amerykańscy przeciw prohibicji.** Irvin Cob, znany pisarz amerykański, mianowany został prezesem Komitetu literatów i artystów, zwalczającego prohibicję. Komitet ten powstał sześć miesięcy temu. Liczba członków podwoiła się w tym czasie. Obecnie do Komitetu należy 371 członków, wśród których znajdują się najwybitniejsi przedstawiciele literatury i sztuki.

PARYŻ. **Wystawa prac artysty polskiego.** W pracowni w domu dla studentów Polaków w Paryżu urządził wystawę swych prac art. mal. Czesław Sadowski. Na całość wystawy składa się 50 pejzaży, 24 portrety i szkice głów, 3 duże olejne kompozycje postaciowe i 5 kompozycji graficznych.

LONDYN. **Rozwód w minutę po ślubie.** Niezwykły fakt udzielenia rozwodu w minutę po podpisaniu aktu ślubnego miał niedawno miejsce w Londynie. Bohaterami tego rekordowego rozwodu było małżeństwo Graham, którzy szczęśliwie przeżyli ze sobą... osiemnaście lat i nagle zapragnęli rozwodu. Udali się więc do sądu rozwodowego, oświadczając życzenie rozwiązania małżeństwa, i ku swemu zdziwieniu dowiedzieli się, że rozwodu uzyskać nie mogą, ponieważ formalnie... nie brali ślubu, gdyż na przedstawionym akcie ślubnym brak podpisu duchownego, który ślubu jakoby udzielił. Było to oczywiście przeoczenie owego duchownego, ale sędzia trzymał się litery prawa i odmówił stanowczo udzielenia rozwodu. Nie było innej rady i pan Graham musiał sprowadzić przed oblicze sędziego roztargnionego duchownego. Ten ostatni potwierdził swe przeoczenie, złożył podpis na akcie ślubnym a w chwilę potem sędzia podpisał akt rozwodowy.

Zjazd starszyzny strzeleckiej okręgu lwowskiego.

W niedzielę 18 b. m. o godz. 11 przedpoł. odbyła się w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Gródeckiej l. 69 Konferencja okręgowa Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa Okręgu, Schmala i w obecności prezesa Zarządu głównego Związku Strzeleckiego w Warszawie, Antoniego Anusza. Ogółem w obradach wzięło udział 150 delegatów Związku Strzeleckiego Okręgu lwowskiego.

Obrady zagaił prezes Schmal, witając przybyłych reprezentantów władz oraz delegatów Związku Strzeleckiego.

Po przyjęciu porządku obrad, do zebranych przemówili prezes Zarządu główn. Związku Strzeleckiego w Warszawie, Antoni Anusz i gen. Popowicz. Z kolei przemawiali: naczelnik Rogowski im. Urzędu wojewódzkiego i poseł dr. Stroński im. BBWR.

Na wniosek prezydjum, Zjazd przez aklamację uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prezes Okręgu Schmal wygłosił szczegółowy referat o obecnej reorganizacji Związku Strzeleckiego, kreśląc wytyczne dalszej pracy, które ściśle określone będą w okólniku Zarządu Okręgu, wydanym do Zarządów i Komend Związku Strzeleckiego Okręgu lwowskiego.

Obrady wykazały zupełną jednomyślność i duży rozwój prac Związku Strzeleckiego w Okręgu lwowskim.

Regulacja ruchu kołowego i pieszego we Lwowie.

Wobec zbyt częstych wypadków przejechania przez auta czy wozy w naszem mieście, Starostwo grodzkie przystąpiło do radykalnego uregulowania ruchu kołowego i pieszego w naszem mieście. Doświadczenie dotychczasowe wykazało, że najwięcej niebezpieczeństwa przedstawiają ul. Kopernika i Sykstuska tak ze względu na wzmożony ruch w tych ulicach, jak też konfigurację ich w niektórych miejscach, gdzie tworzą wąskie kiszki. By zapobiec wypadkom względnie zmniejszyć ich liczbę, Starostwo grodzkie przystąpiło obecnie do przeprowadzenia prób jednokierunkowego ruchu na tych ulicach w ten sposób, że wozy, auta i pojazdy zdążające z miasta ku ul. Leona Sapiehy mają jechać ul. Sykstuską, w górę zaś z Leona Sapiehy ku miastu ul. Kopernika. Kilkudniowe próby wykazały celowość tego zarządzenia, ruch odbywa się gładko, nie ma hamowania, zatorów.

Na innych arterjach łączących miasto z dworcem głównym a to na ul. Gródeckiej i Mickiewicza pozostawiono ruch dwukierunkowy.

Ruch jednokierunkowy zaprowadzony zostanie na ul. Legjonów i Hetmańskiej a to w ten sposób, że od Teatru Wielkiego w stronę pl. Marjackiego wozy zdążać będą ul. Legjonów a do teatru Hetmańską.

Jeden z najtrudniejszych problemów komunikacyjnych przedstawia ruch pieszych w mieście a przedewszystkiem przechodzenie jezdni.

Celem uregulowania tej piekącej kwestji, Starostwo grodzkie przystąpi w niedługim czasie wzorem Warszawy do urządzenia niejako praktycznego kursu nauki chodzenia po ulicach miasta i przechodzenia jezdni.

W tym celu już dziś specjalnie niebezpieczne miejsca jak na pl. Marjackim koło kawiarni de la Paix, zamknięto barjerkami, pozostawiając dla przechodniów najkrótsze miejsce do przecięcia jezdni.

System parkaników zaczerpnięto z doświadczenia Katowic, gdzie wydały one dobre rezultaty. Gdy przeprowadzone próby dadzą dobre rezultaty, magistrat przystąpi do ustawienia takich barjerek, gustownie wykonanych w kilku miejscach na pl. Marjackim a nadto ustawione tam zostaną stosowne tablice. Znaczenie trasy na jezdniach, jak to jest w Wiedniu, nie da się u nas przeprowadzić, bo deszcz łatwo zmyje z kamieni wszelkie znaki.

Starostwo grodzkie spodziewa się, że w ten sposób, bez stosowania represji i kar publiczność nauczy się chodzić po ulicach wielkiego miasta.

Wpisy na Wydział lekarski Uniw. J. K.

Dziekanat Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu J. K. we Lwowie podaje do wiadomości, że w sprawie przyjęcia na tut. Wydział należy wnosić podania na specjalnie na ten cel przeznaczonych drukach, które można nabyć w sklepie akademickim U. J. K. Do podania należy dołączyć: curriculum vitae własnoręcznie napisane, ostatnie dwa świadectwa szkolne, świadectwo urodzenia, świadectwo dojrzałości, (świadectwo służby wojskowej, mężczyźni) oraz, o ile istnieje przerwa między studjami, świadectwo moralności. Termin wnoszenia podań ustala się na czas od 1 do 10 września 1929. W dn. od 12 do 16 września będą kandydaci wezwani do osobistego jawienia się u Dziekana w porządku, jaki zostanie podany na tablicy ogłoszeń Wydziału lekarskiego w dniu 11 września.

Dnia 19 września wnoszący podania otrzymają wynik załatwienia pisemny.

Powtarzający pierwszy rok studjów winni wnieść podania również na powyżej wymienionych drukach, do których należy dołączyć indeks. W podaniu należy wymienić przyczynę powtarzania studjów. Termin wnoszenia podań ustala się na czas od 1 do 6 września 1929. W dniu 6 września muszą jawić się petenci u Dziekana, zaś 7 września zostanie wydany wynik załatwienia podania na piśmie.

W sprawie przyjęcia na lata wyższe studjów, przenoszący się z innych Uniwersytetów muszą wnieść podania również na drukach; do podania należy dołączyć indeks Uniwersytetu, z którego się kandydat przenosi, poświadczenie złożonych egzaminów oraz dokument, stwierdzający stosunek do wojska (mężczyźni). O ile istnieje przerwa w studjach, należy dołączyć świadectwo moralności.

Kandydaci, którzy byli słuchaczami tut. Wydziału i mają przerwę w studjach, obecnie zaś chcieliby swe studja w dalszym ciągu kontynuować, muszą również wnosić podania o przyjęcie na drukach; do podań zaś winni załączyć indeks, poświadczenie złożonych egzaminów i świadectwo moralności. Termin wnoszenia podań na lata wyższe ustala się na czas od 1 do 10 września, zaś wynik załatwienia tych podań zostanie wydany pisemnie w dniu 21 września.

Związek Młodych Polek.

Z okazji 10-lecia Związku Młodych Polek, organizacji obejmującej przeszło 300 oddziałów i 15.000 członkiń, odbyła się w Poznaniu uroczystość jubileuszowa, połączona ze zlotem członkiń z całej Polski. W zlocie wzięło udział około 10 tys. druhen, w tej liczbie delegacje z Łotwy i Rumunji. Po nabożeństwie w katedrze i poświęceniu sztandaru związkowego, uczestniczki zlotu udały się pochodem przed pomnik Kościuszki, przyczem przed ratuszem odbyła się defilada, którą odebrali przedstawiciele władz i starszyzna Związku. Po złożeniu wieńca u stóp pomnika Kościuszki, odbyła się w westibulu reprezentacyjnym P. W. K. akademja, którą zaszczycił między innymi swą obecnością ks. biskup Dymek. Akademję zagaił prezes Rady Głównej ks. Kaźmierski z Szamotuł. Następnie wysłano depesze hołdownicze do Ojca Świętego i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem ks. kanonik Zbierski wygłosił referat o dziesięcioletniej działalności Związku. Zkolei ks. biskup Dymek, jako przedstawiciel J. E. ks. Prymasa wygłosił do zebranych dłuższe przemówienie. Po licznych przemówieniach powitalnych nastąpiły śpiewy i deklamacje, poczem uczestniczki zlotu udały się na tereny Wysatwy, celem jej zwiedzenia.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Olbrzymie śpichrze z przed dwudziestu pięciu wieków. Archeolog angielski, sir, W. M. Flinders, prowadzący z polecenia „Brytyjskiego tow. archeologicznego“ prace wykopaliskowe w Palestynie, w odległości 15 kilometrów na południe od miasta Gaza, odkrył tam, w miejscu, gdzie wznosiło się niegdyś miasto Gerar, szczątki olbrzymich spichrzów zbożowych.

Jak wykazują ruiny odkopane, każdy z tych spichrzów mógł pomieścić tysiąc tonn ziarna, wszystkie zaś razem — zapasy zboża, wystarczające na wyżywienie 150.000 ludzi w ciągu trzech miesięcy.

Dalsze badania wykazały również, że spichrza te wzniesione były w piątym wieku przed nar. Jez. Chr., t. j. wówczas, gdy Egipt i Palestyna zajęte były przez Persów, spichrze więc musiała budować ludność miejscowa pod batem żołnierzy perskich.

Ciekawe te ruiny nietylko świadczą ponownie o wysokim poziomie sztuki budowlanej przed dwudziestu pięciu wiekami, ale także o wysokim zmyśle praktycznym, co do przechowywania na czas długi zapasów żywności.

Pomnikowa antologja. Nakładem firmy wydawniczej Oreste Daffino w Rzymie wyszło p. t. „Mussolini e il fascismo“ monumentalne, zbiorowe dzieło o faszyzmie i jego wodzu. Dzieło to wydano z wyjątkową wspaniałością. Zdobi je mnóstwo plansz, składa się zaś na nie kilkanaście gruntownych rozpraw najwybitniejszych sił pisarskich faszystowskiej Italji. Przedmowę do tej antologji faszyzmu napisał sekretarz partji faszystowskiej, Turati. Dzieło rozpada się na trzy części. Pierwsza część jest poświęcona biografi i charakterystyce Mussoliniego oraz wpływowi jego na poszczególne gałęzie życia narodowego włoskiego, druga — genezie i preludjom rewolucji faszystowskiej oraz „faszyzmowi w czynie“, trzecia — zawiera materjały in crudo, ilustrujące regime faszystowski, bądź krótkie opracowania i świadectwa wybitnych uczonych o poszczególnych fazach w rozwoju faszyzmu.

——o——

Trzydziestoletni Mickiewicz.

Nakładem Księgarni Uniwersyteckiej w Poznaniu wyszła nowa praca prof. A. M. Skałkowskiego p. t. „Fragmenty“. Jest to zbiór przyczynków do historji XVIII i XIX w. Najciekawszą częścią książki są wyjątki z pamiętnika kpt. szwoleżerów, Adama Turny, który, będąc świadkiem niejednego zdarzenia, notował skrzętnie wszystko co widział i przeżył, nie zapominając przytem przelewać na papier i własnych swych impresyj.

W końcu r. 1831, w Łukowie, w Wielkopolsce, w domu Józefa Grabowskiego, spotkał kpt. Turno Adama Mickiewicza. Oto portret Wieszcza, bez żadnych pretensyj literackich, skreślony ręką Turny w prowadzonym przezeń dzienniczku:

„Brunet, oczy ciemnozielone, włosy czarne, nos piękny, w ustach częsty grymas, a że nosi po parysku brodę, więc się wydaje, jak uczony Żyd. Fizjonomja nic nie pokazuje; często zamyślony, rzadko wesoły, liberalista wielki, głęboko uczony, po niemiecku, francusku, angielsku, włosku, grecku i łacinie, jak po polsku, w rysowaniu bardzo mocny; bardzo lubi warcaby i dla tego po kilka godzin graliśmy ze sobą. Jesteśmy równej mocy. Nie lubi, aby dać mu album do wpisania lub też wiersze deklamować; w tem, jak uczony, jest bardzo skromny. Lubi narodowość (sic!) aż do śmiechu prawie, uważa ją we wszelkich dawnych zwyczajach i tak w czasie wigilji na słomie, sianie jedli, gwiazda na włosie wisiała; potrawy narodowe barszcz, kapusta, kiełbasy, czerniny, kluski itd., wszystko to wchodzi w narodowość i mocno to uważa. Jest nabożny, żegna się przy stole, bywa na nabożeństwach i przyjemny, gdy się go pozna, pięknie opowiada swe przygody. Przyjechał tu takoż brat jego, Franciszek, ułomny, koślawy i ten takoż przez patrjotyzm wypędzony z kraju, opowiadał nam, jaki to zapał był w Litwie i gdyby Wilno wzięte było, Rosja wtedy zgubiona, gdyż za Wilnem tak było urządzone powstanie, że 30 było domów, mających u siebie po 50—60 ludzi zbrojnych i gotowych do powstania...“

m—a.

———

IX. Targi Wschodnie.

Bezpłatne wizy paszportowe na Targi Wschodnie.

Wszystkie zagraniczne targi korzystają w swej akcji propagandowej między innemi z momentu tak atrakcyjnego, jak bezpłatne wizy paszportowe, a nawet całkowite zwolnienie od obowiązku wizowania paszportów. Uczestnikom targów polskich przysługiwały dotychczas tylko pewne zniżki od normalnych opłat wizowych. Po raz pierwszy dopiero w roku bieżącym Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, idąc za przykładem innych państw, udzieliło zezwolenia na bezpłatne wydawanie wiz zagranicznym uczestnikom IX Targów Wschodnich. Jest to nowym dowodem, jak wielką wagę przywiązują nasze rządowe czynniki do udziału obcokrajowych interesentów w tej jedynej w roku bieżącym polskiej imprezie międzynarodowej o charakterze wybitnie komercjalnym i jak coraz silniej utrwala się zrozumienie potrzeby i racjonalności tej użytecznej placówki handlowej.

Ulgi przejazdowe dla uczestników Targów Wschodnich na kolejach polskich.

Na podstawie zezwolenia Ministerstwa Komunikacji, korzystać będą i w roku bieżącym, jak zawsze, na kolejach polskich wszyscy zamiejscowi uczestnicy IX Targów Wschodnich, za równo wystawcy jak i zwiedzający, ze specjalnych zniżek w wysokości 50 proc. od normalnej ceny biletów jazdy. Bilety ulgowe wydawane będą w drodze powrotnej ze Lwowa do pierwotnej stacji wyjazdu, tak dla jazdy w pociągach osobowych, jak i pospiesznych, za okazaniem stałej, imiennej karty wstępu na Targi Wschodnie, zaopatrzonej w fotografję i poświadczenie pobytu na Targach. Za przejazd pierwotny na Targi do Lwowa uiszczać się ma opłatę normalną. Wycieczki złożone conajmniej z 25 osób dla zwiedzenia Targów Wschodnich, korzystać będą w drodze powrotnej ze specjalnej ulgi 50-procentowej na podstawie zaświadczenia, wydanego przez zawiadowców stacyj wyjazdu.

Piąty pokaz targowy drobiu, gołębi i królików we Lwowie.

Towarzystwo Hodowców Drobiu i Królików, założone z inicjatywy i pod patronatem Małopolskiego Tow. Rolniczego, urządza w czasie od 12 do 19 września br. w obrębie IX Targów Wschodnich, po raz piąty we Lwowie przy poparciu Państw. Banku Rolnego i Małop. Tow. Roln. Targ drobiu, gołębi i królików. Targ ten, który już w ubiegłym roku zgromadził 1.164 okazów i pod względem handlowym cieszy się zawsze znacznem ożywieniem, obejmuje prócz wszelkich kategoryj drobiu domowego, działy ozdobnego ptactwa lądowego i wodnego, królików, futerek i skórek króliczych, piór i puchu drobiowego, aparatów i przyrządów do hodowli drobiu, środków leczniczych i szczepionek, używanych w chorobach gołębi i królików, wydawnictwa z zakresu hodowli drobiu, gołębi i królików, oraz pokaz kanarków hodowli krajowej. Na tegorocznym targu drobiu okazują się jeszcze korzystniejsze widoki dla zbytu doborowych rozpłodników, aniżeli w roku 1928, w którym rozsprzedano ponad 60% eksponatów, gdyż szereg firm, eksportujących jaja z Polski, objawił żywe zainteresowanie dla poprawy produkcji drobiowej w okręgach swych siedzib i zamierza nabyć na Targach Wschodnich okazy drobiu zarodowego. Druki na zgłoszenia udziału w pokazie, oraz jego program i regulamin rozsyła Biuro Targu drobiu przy Małop. Tow. Roln. we Lwowie, ul. Kopernika 20.

———

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 57)

Wbrew oczywistości.

Creighton zrezygnował z dalszej rozmowy. Doszedł do wniosku, że jeszcze nigdy w życiu nie spotkał się z objawami takiej niechęci. Rozumiał dobrze nastrój Cecila, ale o co chodziło Maxwellowi? Pewna uraza, którą sekretarz mógł do niego żywić za zakłócenie spokoju jego dyrektorowi, nie tłumaczyła jeszcze tak wyraźnej antypatji.

Poczekał do trzech na dziesiątą, o której to godzinie Jimy powinien już był znajdować się w biurze, bez względu na wszelkie nocne przygody. Nie miał odwagi telefonować z domu Rossitera, udał się więc na pocztę i wszedł, aczkolwiek niechętnie — do budki telefonicznej. W rogu poczekalni dostrzegł Janinę Gray, zagłębioną w jakimś liście, ukłonił się jej przeto zdaleka.

— Dzień dobry, panno Różo! — rzekł do swej sekretarki, która odebrała telefon. — Czy Jimy jest w biurze?

— Nie, niema go.

— Hm! A gdzie być może? Czy nie telefonował?

— Nie, ale sądzę, że wkrótce nadejdzie, bo dzwoniłam do niego do domu i tam powiedziano mi, że wyszedł o zwykłej godzinie.

— Pani dzwoniła do niego? Dlaczego? Czy zaszło coś ważnego?

— N-nie, ale byłam niespokojna.

— Co panią tak niepokoi?

— Ni-nic, ale on nigdy się nie spóźnia.

— Och!... Czy pani nie domyśla się, co Jim mógł robić w ciągu zeszłej nocy?

— W ciągu zeszłej nocy? Nie, proszę pana. A cóż mógł robić wogóle?

— Widzi pani, mnie to właśnie niepokoi! — zaśmiał się Creighton.

— Co-co? Co pan ma na myśli?

— Mniejsza o to na razie. Jak przyjdzie, proszę mu powiedzieć, żeby zatelefonował do mnie. Przez pół godziny będę na poczcie, potem niech mnie szuka u Krecha. Zrozumiała pani?

— Tak, panie Creighton. Czy to już wszystko?

— Nie. Czy przyszedł do niego list wysłany przeze mnie?

— Tak jest, położyłam mu go na biurku.

— Dobrze, gdyby Jimy nie przyszedł do jedenastej, niech pani otworzy list, przeczyta i przez Alojzego poślę Mc Gillicuddy'emu do biura detektywów. On będzie wiedział, co zrobić dalej.

— Dobrze, proszę pana.

— To wszystko, do widzenia.

— Mam wrażenie, że będę musiał wdrożyć śledztwo we własnem biurze — pomyślał detektyw, wychodząc z budki telefonicznej. Różę Kimball uważał za dzielną, spokojną i solidną młodą osobę, zastanowił go więc fakt, dlaczego niepokoi ją tak bardzo spóźnienie się Jima do biura.

— Poczekajcie, niechno wrócę do domu! — mruknął do siebie — zaraz wezmę się do tego idjoty!

Wszedł do poczekalni i podszedł do Janiny. Jej bystre oczy dostrzegły natychmiast wyraz troski na jego twarzy.

— Niech pan siada, panie Creighton. Czy pan ma jakieś zmartwienie? Czy coś się panu nie powiodło?

— Tak, mam wrażenie, że nie wszystko idzie tak, jakby należało! Zrównaliśmy się obecnie, panno Janino! I nasz dom stał się terenem włamania. Nie wyspałem się tej nocy.

— Włamania? Cóż się dzieje teraz w naszem mieście?

— Właśnie pytałem o to Maxwella, ale nic mi nie odpowiedział.

Detektyw opisał młodej dziewczynie nocną przygodę, nie wspomniał jednak nic o kapeluszu Hortona; z dużym naciskiem opowiedział natomiast o wrażeniu, jakiego doznał Jasper Rossiter. Janina zmartwiła się bardzo wiadomością, że bankier znowu zachorował.

— Biedny pan Rossiter! — zauważyła ze współczuciem. — Wiem, że głęboko odczuwa wszystko, co się tu dzieje i sądzę, że jest to zupełnie naturalne. Rodzina Rossiterów, jak panu wiadomo, była zawsze najściślej związana z bankiem. Wszyscy po kolei są dyrektorami tej instytucji i to już poprostu weszło im w krew. Zdaje mi się, że pan Rossiter jest tak przywiązany do banku, jak ja do naszego domu, może nawet więcej, bo bank ma przecież większe znaczenie, niż zwykły domek.

— Więc dyrektorem musi być zawsze jeden z Rossiterów? — zapytał Creighton, patrząc uważnie na młodą dziewczynę. — Czy pani sądzi, że obecnie Cecil przygotowuje się do objęcia tego stanowiska?

— Oczywiście. Jasper powiedział mi, że poda się do dymisji, z chwilą, gdy Cecil nabierze dostatecznego doświadczenia. Cecil jest trochę lekkomyślny, ale ustatkuje się z wszelką pewnością.

— Hm! Więc stary pan Rossiter odczułby głęboko, gdyby jego siostrzeńca spotkało jakieś nieszczęście?

— Och! Bardzo głęboko!

Detektyw milczał przez chwilę, rozważając otrzymane informacje. Dziwnym zbiegiem okoliczności — wszystko zdawało się przemawiać przeciw temu chłopcu — nawet stan zdrowia jego stryja! Jeżeli Jasper Rossiter pokładał w tym młodzieńcu tyle nadziei i jeżeli miał potajemne przyczyny, by podejrzewać go bodaj o malwersację pieniężną — nie mówiąc już o morderstwie — to wszystko tłumaczyło dostatecznie chorobę bankiera. Creighton doszedł do wniosku, że musi odbyć poważną konferencję z bankierem, bez względu na jego zdrowie.

(C. d. n.).

Wieś, w której się ani nie golą ani nie strzygą.

Oberammergau przygotowuje się gorączkowo do uroczystego wystawienia w roku następnym tradycyjnego misterjum Męki Pańskiej. Spodziewany jest ogromny napływ cudzoziemców. W tempie przyśpieszonem naprawia się więc wszystkie szosy automobilowe, wiodące do Oberammergau, rozszerza się i polewa asfaltem ulice wioseczki, buduje się ogromne garaże do pomieszczenia samochodów zamożniejszych gości.

Zabrano się również do gruntownej przebudowy i rozszerzenia amfiteatru, w którym odbywają się przedstawienia pasyjne. Wszystkie miejsca stojące zostaną zniesione, a natomiast liczba krzeseł zostanie podniesiona do 4·200. Scena będzie również przebudowana i dostosowana do najnowszych wymagań technicznych.

Ostateczny podział ról dokonany będzie dopiero w jesieni bieżącego roku. Ale już teraz mieszkańcy Oberammergau, gotując się do swoich ról biblijnych, przestali się golić i strzydz włosy. Jest bardzo wątpliwe, czy wykonanie roli Chrystusa będzie powierzone dotychczasowemu jej wykonawcy, Antoniemu Langowi, ponieważ Lang ma już lat przeszło pięćdziesiąt sześć. Z pośród 2.500 mieszkańców wioski Oberammergau wybranych zostanie około pięciuset dla wzięcia udziału w przedstawieniu.

Po raz pierwszy w roku 1930 będą urządzone specjalne przedstawienia dla autochtonów oraz mieszkańców okolicznych wsi, dla których właściwie były one pierwotnie przeznaczone. Wszyscy ci ludzie byli zawsze tak okropnie zajęci obsługiwaniem przybyłych z całego świata gości, że absolutnie nie mieli czasu bywać na przedstawieniach. Teraz więc postanowiono im to wynagrodzić i niejako „po sezonie" urządzić wyłącznie dla nich dodatkowy cykl przedstawień pasyjnych.

Zgodnie ze zwyczajem, bilet na przedstawienie otrzymać mogą tylko ci przybysze z obcych stron, którzy zamieszkają w samem Oberammergau. Z tego też powodu bilety wejścia do amfiteatru sprzedaje się jedynie tym osobom, które okażą w kasie kwit, wystawiony przez właściciela domku, u którego mieszkają.

Dawniej przedstawienia pasyjne odbywały się normalnie co lat dziesięć. Ostatnie przedstawienie powinno więc było się odbyć w r. 1920, ale z powodu wojny i ciężkiego położenia powojennego odbyło się dopiero w roku 1922. Najbliższe przedstawienie będzie zatem przyśpieszone o dwa lata. a następne też odbędzie się ze znacznem przyśpieszeniem, bo już w r. 1934, ile że przypada wtedy 300-lecie powstania misterjów.

Po raz pierwszy odegrano Mękę Pańską w r. 1634. Panowała wtedy w całych Niemczech straszna zaraza i mieszkańcy pięćdziesięciu czterech wiosek bawarskich uczynili ślub, że aż „do końca świata" będą na pamiątkę ocalenia od zarazy, która ich oszczędziła, urządzać co dziesięć lat przedstawienia pasyjne. Z początku ślub ten wypełniano skrupulatnie, z biegiem lat jednak liczba wsi, związanych ślubem, stale się zmniejszała i w końcu pozostało jedno tylko Oberammergau, ciągnące dziś z tego, nawiasem mówiąc, wcale niezłe zyski.

(i. s.).

Rozmowa z kronprinzem.

Jeden ze współpracowników dziennika berlińskiego »Tempo«, Anglik Wolff. spotkał się we Włoszech z b. następcą tronu niemieckiego, Wilhelmem, i uzyskał od niego coś w rodzaju małego wywiadu.

Kronprinz był rozmowny, a nawet wylewny.

— Czem się teraz wasza wysokość zajmuje? — zapytał kronprinza dziennikarz.

— Niczem takiem, co miałoby coś wspólnego z pracą zawodową — odpowiedział b. kronprinz. Niewielu jest takich, którzy są w stanie zrozumieć, czem jest podobna sytuacja dla człowieka w moim wieku, wychowywanego z myślą o tem, że na jego barki spadnie kiedyś spełnienie wielkiego obowiązku. Zostałem nagle pozbawiony pracy i celu w życiu — stałem się bezrobotnym.

Z melancholijnym uśmiechem na twarzy b. następca tronu niemieckiego mówił dalej.

— Człowiek jednak nie może żyć bez pracy. Praca — to wszak główna podstawa ludzkiego szczęścia, a ja osobiście znajduję się w tem fatalnem położeniu, że niezdolny jestem do żadnego wysiłku i do żadnego zajęcia. Mimo wszystko postaram się jednak, zapominając o całej przeszłości, dojść do czegoś o własnych siłach.

Kronprinz stał się fatalistą.

— Niema żadnego sensu skarżyć się na swój los. Często zadawałem sobie pytanie, czy można wierzyć astrologji i chiromanciji i doszedłem do wniosku, że i tu i tam tkwi jakaś odrobina prawdy. Co do jednego mianowicie nie mam żadnych wątpliwości: to co ma się stać — stanie się. Kto tak wierzy w przeznaczenie, jak ja, musi być przeświadczonym, że wszystko zmierza ku lepszemu. Wojna, zwycięstwo, klęska — jak dalekiem jest to wszystko dziś od nas, — a przecież to jeszcze teraźniejszość. Niech się wypadki rozwijają i nadal same. My, ludzie, jesteśmy wobec nich bezsilni.

(i. a.)

Od czego ludzie się ubezpieczają.

Zdawałoby się, że tylko od nagłych, nieszczęśliwych wypadków: od kalectwa, ognia, gradu i kradzieży, albo też, żeby w razie śmierci swojej, pozostawić rodzinie kawałek chleba.

Tymczasem znane angielskie towarzystwo asekuracyjne „Lloyd" może się pochlubić tem, że wytrzymało rekord w dziedzinie wprost nieprawdopodobnych ubezpieczeń.

Oto np. wśród osób zaasekurowanych w „Lloydzie" jest kilkaset osobników, którzy się ubezpieczyli na wypadek... zapalenia ślepej kiszki, żeby mieć pieniądze na operację i wygodne utrzymanie w okresie rekonwalescencji. Tysiące dziewcząt zaasekurowało się na wypadek niewyjścia zamąż i zostania staremi pannami. Liczne są stadła małżeńskie, które się obawiają bliźniaczego potomstwa; owóż „Lloyd" wypłaca im premję asekuracyjną w razie przyjścia na świat dwojaczków. Pewien zamożny farmer z północnej Walji, trapiony nieustanną obawą trzęsienia ziemi w Anglji, zaasekurował się w „Lloydzie" przeciw tej katastrofie i ma zapewnione, że w razie gdy trzęsienie ziemi zniszczy jego majątek, to dostanie 2.000 funtów odszkodowania.

Jest wielu artystów, którzy się zaasekurowali w »Lloydzie« na wypadek niepowodzenia na scenie, a kilku znów malarzy ubezpieczyło się na wypadek, gdyby im się nie powiodły wystawy ich dzieł. Pewien znany kompozytor zaasekurował wszystkie swoje... niewydane jeszcze utwory; jeśli kompozycje, które napisze, nie rozejdą się w określonej w polisie ilości egzemplarzy, to „Lloyd" będzie musiał wynagrodzić mu powstałą różnicę. Dwie popularne baletnice zaasekurowały się na wypadek... dostania odcisków na nogach. Na liście swoich klijentów posiada „Lloyd" również studentów uniwersytetu, którzy zaasekurowali się na bardzo poważne sumy w towarzystwie na wypadek, gdyby zostali „spaleni" przy egzaminach.

Niedawno zjawił się w biurach »Lloydu« pewien młodzieniec, mający zamiar ożenić się wkrótce. Oświadczył, że chce się ubezpieczyć od nieszczęśliwego małżeństwa. Zaproponował więc towarzystwu, by wzięło na siebie koszty ewentualnego rozwodu oraz wypłatę alimentów. „Lloyd" zażądał fotografji narzeczonej i, przeprowadziwszy dochodzenia, zgodził się na tę asekurację, ale według bardzo wysokiej taryfy, ponieważ wyniki dochodzeń ajentów towarzystwa były niezbyt pomyślne: planowane przez praktycznego i przewidującego młodzieńca małżeństwo nie rokowało ich zdaniem wielkiej trwałości.

Ir.

Jak odzywają się rozmaite narodowości do telefonów?

Niemieckie ministerjum poczt i telegrafów zwróciło się do publiczności z prośbą, aby przy połączeniach telefonicznych opuszczała, dla zaoszczędzenia czasu, wołanie: Hallo, hallo! Niestety, tak dbałe o drogocenny czas ministerjum nie wspomina ani słówkiem o stracie czasu, jaką wywołują same telefonistki przez tak częste połączenia fałszywe lub też każąc zbyt długo czekać na siebie.

Warto przytem zaznaczyć, że wyraz: „hallo" przyjął się niemal we wszystkich krajach, posiadających komunikację telefoniczną. Tak samo w krajach skandynawskich, jak i na Bałkanach jest wyraz ten używany z pewnemi tylko zmianami w wymawianiu. Tak np. Francuzi wołają: „allo!" — nie mogąc wymówić h na początku wyrazu, Anglicy zaś i Amerykanie wymawiają go po swojemu: „helloh". Hiszpanie natomiast używają zamiast tego wyrazu, swój własny: „Oga!" — co znaczy: Słuchajcie! We Włoszech zaś osoba meldująca się przy telefonie woła: „Bronto!" — co znaczy: Gotów, albo: Jestem.

Ujęcie handlarza żywym towarem.

W lipcu r. b. przybył do Ostrołęki niejaki Hersz Makowski i zamieszkał w Polsce rzekomo na krótki czas, w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, jako bogaty kupiec i przemysłowiec, który zatrudnia w swych zakładach przemysłowych w Ameryce ponad 12000 robotników. Podejrzaną swoją działalność w Ostrołęce i okolicy rozpoczął Makowski od przedstawienia się bogatemu kupcowi Hacko Moszkowi Zilbersztejnowi za jego bliskiego krewnego i od nawiązania szeregu znajomości z ładnemi i bogatemi żydówkami, które namawiał do wyjazdu na jego koszt do Ameryki, obiecując im intratne posady w swych zakładach przemysłowych. Chęć wyjazdu z Makowskim do Ameryki wyraziło 6 żydówek, kilka zaś innych przyrzekło mu, że wyjadą z nim do Warszawy, Poznania i innych miast, celem poznania ich osobliwości.

Temi, już mocno podejrzanemi poczynaniami Makowskiego zainteresowała się policja i po mozolnych, w największej tajemnicy przeprowadzonych dochodzeniach, stwierdziła niezbicie, że rzekomy Hersz (z angielska Herck) Makowski nazywa się właściwie Dawid Orlański i że od r. 1926 zamieszkiwał on stale w Białymstoku, przy ul. Brzozowej nr. 4. Z innych źródeł policja otrzymała wiadomości, że Dawid Orlański, urodzony w Rajgrodzie, w powiecie szczuczyńskim, karany był już w Polsce sądownie za fałszerstwo paszportów zagranicznych, a ponadto, że w r. 1925 wyemigrował do Ameryki, gdzie był karany za fałszerstwa czekowe i jako taki deportowany w drodze karnej do Polski na początku roku 1926.

Wszystkie dane powyższe sprawiły, że Dawid Orlański, false Hersz Makowski, został aresztowany w Ostrołęce pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem i przekazany władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

Sport.

POGOŃ—POLONJA (WARSZAWA).

W najbliższą niedzielę rozegra we Lwowie Pogoń zawody rewanżowe z Polonją warszawską. Dla drużyny lwowskiej mają te zawody olbrzymie znaczenie, ponieważ stoi ona obecnie na ostatniem miejscu w tabeli. Pogoni nie wolno zwracać uwagi, że inne kluby, jak I. F. C., Turyści, Warszawianka również stoją, lecz musi teraz koniecznie zdobywać punkty tembardziej, że Polonja jest również bardzo zagrożona. Wprawdzie Pogoń założyła protest przeciw zawodom Warta — Pogoń we Lwowie i w Poznaniu z powodu nieprzybycia sędziów ligowych, te protesty jednak nie mają szans powodzenia. Dlatego też powinna Pogoń grać we Lwowie z jaknajwiększą ambicją, z wolą zwycięstwa, a ważnym momentem będzie również własne boisko i publiczność.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 19 sierpnia 1929.

Konwers. 47.50. Dolarówka 64.—. 8% dol. 33-letnia T. K. Z. 87%. Gazy wsch. 21.25, 21.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1929.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy i życie oraz egzekutywne kupno żyta dworskiego. Ceny żyta i jęczmienia przemiałowego obniżyły się. Mąki nieco potaniały zaś otręby spadły w cenie.

Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica kr. dw. loco stacja Podwołoczyska od 43.50 do 44.50. Żyto małopolskie od 25.— do 25.50. Jęczmień małop. przemiał. od 22.— do 23.—. Otręby żytnie od 16.— do 16.50. Otręby pszenne od 17.— do 17.50. Żyto małop. loco wagon Lwów od 27.50 do 28.—. Jęczmień małop. przemiał od 24.25 do 25.25. Mąka pszenna 65% od 74.— do 75.—. Mąka żytnia 70% do 44.—. Otręby pszenne od 17.50 do 18.—. Otręby żytnie od 16.50 do 17.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 sierpnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	34·80
Belgja	123·96·00	124·27·00	123·65·00
Holandja	357·40·00	358·30	356·50
Kopenhaga	237·40·00	238·00·00	236·80·00
Londyn	43·23·25	43·34·00	43·12·50
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·91·00	34·00·00	34·93·00
Praga	26·39·00	26·45·50	26·32·50
Szwajcarja	171·54·00	171·97·00	171·11·00
Sztokholm	238·90·00	239·50·00	238·30·00
Wiedeń	125·57·00	125·88·00	125·26·00
Włochy	46·63·00	46·74·50	46·51·50

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 46·25 46·25 46·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 sierpnia 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	23·25
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	83·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·50
Bank Polski	166·25	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	121·00
Siła i światło	125·00	Zawiercie	10·50
Spiess	140·00	Haberbusch	236
Warsz. cuk.	32·50	Borkowski	11·00
Węgiel	68·90	Bank Małop.	27·00
Cegielski	39·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	31·50	Rudzki	35·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	51·00	Wysoka	235·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny,
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 78/29/2. Na wniosek Zdzisława Łobazy i Władysławy Łobazowej w Przemyślu, wdraża się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych skradzionych: blankietu wekslowego ostemplowanego na walor 1.000 zł. niewypełnionego, a podpisanego przez Marję Łobazównę, Tadeusza Chmielewskiego i Zdzisława Łobazę, karty zastawniczej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Przemyśla Nr. 12089 na zastawiony dnia 4 stycznia 1929 złoty pierścionek z brylantem i szmaragdem i 12 srebrnych łyżeczek na kwotę 65 zł. na nazwisko „Łobazowa". Wzywa się posiadacza powyższego blankietu wekslowego i karty zastawniczej, ażeby codo tegoż blankietu do dni 60, zaś co do karty zastawniczej do sześciu miesięcy licząc od dnia ogłoszenia zgłosił się i przedłożył je podpisanemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie zakreślonych terminów Sąd uzna blankiet wekslowy i kartę zastawniczą za umorzone i bez znaczenia. 6562

Sąd grodzki.
Przemyśl, dnia 5 czerwca 1929.

FIRMY.

Firm. 385/29/C. I. 26. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm pojedynczych i spółkowych. Należy wpisać w rejestrze dla firm spółkowych: Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: „Wschód" spółka maszynowa z ograniczoną poręką w Przemyślu. Zmiany: Kapitał zakładowy firmy podwyższony został do kwoty 20.000 zł. Obecny posiadacz wyłączny: Menasche Kern. Upoważnieni do zastępstwa: obaj prokurenci kollektywnie, którzy podpisywać będą firmę Spółki niepodzielnie. Prokura udzielona: obok dotychczasowego prokurenta, drugiemu prokurentowi w osobie Izaka Schiffa, kupca w Przemyślu. Data wpisu: 12 sierpnia 1929.

Sąd okręgowy jako handlowy, Wydział IV.
Przemyśl, dnia 11 sierpnia 1929. 6553

Firm. 133/29/Spółdz. I. N. 168. Wpis Spółdzielni do rejestru handlowego. Na skutek powyższego zarządzenia sądowego wpisano z dniem 3-go lipca 1929 do rejestru Spółdzielni co następuje: 1) Spółdzielnia prowadzona jest pod firmą: „Spółdzielcze Towarzystwo wzajemnego kredytu z odpowiedzialnością ograniczoną w Tarnowie", a siedzibą jej jest Tarnów; 2) zajmuje się: a) udzielaniem członkom wszelkiego rodzaju pożyczek, b) przyjmowaniem wkładów oszczędnościowych, c) udzielaniem kredytów we formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych bądź hipotecznie bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych poniżej w punkcie pod g), d) redyskontem weksli, e) przyjmowaniem wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi, f) wydawaniem przekazów, czeków i akredytywy oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa, g) kupnem, sprzedażą na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych, państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcji central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez Spółdzielnię, ich związki lub centrale gospodarcze oraz akcji Banku Polskiego, h) odbiorem wpłat na rachunek osób trzecich, inkasem weksli i dokumentów, i) przyjmowaniem subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw o których mowa w punkcie powyż pod g), j) przyjmowaniem do depozytu papierów wartościowych i innych walorów; 3) utworzoną została na czas nieoznaczony; 4) odpowiedzialność ograniczonajest do 10-krotnej sumy zgłoszonych przez poszczególnych członków udziałów; 5) wysokość udziału wynosi 25 zł. a udział jest płatny albo jednorazowo przy przystąpieniu do Spółdzielni albo w ciągu roku od zadeklarowania; 6) Zarząd Spółdzielni składa się z 3 członków a za spółdzielnię podpisują wszelkie dokumenty, listy i t. p. w ten sposób, że pod firmą Spółdzielni stampilją wyciśniętą dwaj członkowie zarządu zamieszczają swe podpisy; 7) członkami zarządu są: Chaim Leib Aberdam, Józef Maschler i Izak Schönwetter, wszyscy w Tarnowie zamieszkali; 8) ogłoszenia przewidziane statutem i ustawą zamieszczone będą w czasopiśmie „Nowy Dziennik" w Krakowie wychodzącem; 9) rok obrachunkowy Spółdzielni pokrywa się z rokiem kalendarzowym; 10) likwidacja Spółdzielni prowadzić się będzie wedle przepisów art. 76—84 ustawy o Spółdzielniach z 29 października 1920 Dz. U. Nr. 111. 6555

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 3 lipca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 181/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Schame Zwina, kupca w Gródku Jagiellońskim. Komisarz ugodowy dr. Zgdmunt Hahn sędzia sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy adw. dr. Bilak Stefan w Gródku Jagiellońskim. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 28 dnia 5 listopada 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 listopada 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 13 sierpnia 1929. 6561

Sa. 39/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Samsona i Klary Hecht, nieprotokołowanych kupców w Medynie Sąd grodzki Podwołoczyska. Komisarz ugodowy Kazimierz Cegiecki naczelnik Sądu grodzkiego w Podwołoczyskach. Zarządca ugodowy dr. Daniel Senyk adwokat w Podwołoczyskach. Audjencja ugodowa do zawarcia ugody między dłużnikami a ich wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Podwołoczyskach dnia 29 lipca 1929 godz. 10 rano. Do tego sądu należy zgłosić swe wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 26 lipca 1929. 6573

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 2 lipca 1929.

Sa. 72/29. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Hermana Silbera kupca w Jarosławiu otwiera się postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się Edmunda Galika Naczelnika Sądu grodzkiego w Jarosławiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 21 sierpnia 1929 w Sądzie grodzkim w Jarosławiu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Jarosławiu na dzień 21 sierpnia 1929 godzina 9 przedpołudniem. 6566

Sąd okręgowy Oddział IV.
Przemyśl, 17 sierpnia 1929.

Sa. 34/29 2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Norberta Petersiela nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Sędzia sądu okręg. Gubay w Tarnopolu. Zarządca ugodowy dr. Salomon Binder w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem, a jego wierzycielami w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 13 września 1929 o godz. 10 przedpołudniem biuro Nr. 21. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 10 września 1929. 6571

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol, dnia 19 lipca 1929.

Sa. 30/29/6. Uchwała. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużników Samsona i Klary Hechtów w Medynie na wniosek zarządcy ugodowego, mianuje się jego zastępcą p. dra Gabrjela Finkelsteina adwokata w Podwołoczyskach. 6572

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol, dnia 16 lipca 1929.

Sa. 33/29 3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Józefa Gelbera nieprotokołowanego kupca w Podwołoczyskach. Komisarz ugodowy Kazimierz Ceglecki naczelnik sądu grodzkiego w Podwołoczyskach. Zarządca ugodowy dr. Fischel Auerbach w Podwołoczyskach. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Podwołoczyskach dnia 18 września 1929 godz. 10 rano. Do tego sądu należy zgłosić swe wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 13 września 1929. 6574

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol, dnia 17 lipca 1929.

Sa. 28/29/5. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Estery Barg, nieprotokołowanej kupcowej w Tarnopolu, wyznaczoną audjencję na dzień 29 lipca 1929 odracza się i wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 18 września 1929 godz. 10 rano w biurze Nr. 21 na którą wzywa się wszystkich wierzycieli. 6570

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol, dnia 29 lipca 1929.

Sa. 10/29/16. Na wniosek dłużniczki Mirli Seftel kupcowej nieprotokołowanej w Mikulińcach otwarte postępowanie ugodowe zastanawia się. 6569

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol, dnia 6 maja 1929.

Sa. 6/29/60. Uchwała. Dłużnik Izydor Schwarz w Grzymałowie. Otwarte na jego wniosek postępowanie ugodowe — zastanawia się. 6568

Sąd okręgowy Oddział IV.
Tarnopol, dnia 29 kwietnia 1929.

Sa. 14/28/19. Uchwała. Wdrożone na wniosek Herscha Weissberga kupca w Trembowli, postępowanie ugodowe zastanawia się.

Sąd okręgowy Oddział IV. 6567
Tarnopol, dnia 5 października 1928.

Sa. 44/29. Sprawa ugodowa do majątku Józefa Eidelberga, właściciela handlu towarów korzennych w Złoczowie. W miejsce ustawionego uchwałą z 9/7 1929 Sa. 44/29/2 zarządcy ugodowego adw. dra Menaschego Epsteina ustanawia się zarządcą ugodowym adw. dra Mateusza Grubera i audjencję ugodową odracza się na dzień 29 sierpnia 1929 godz. 11 biuro Nr. 31. 6563

Sąd okręgowy.
Złoczów, 10 sierpnia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 63/29. Jakób Myszka syn Stefana i Anny urodzony w Założcach 25 lipca 1888 powiat Zborów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy sąd lub kuratora adwokata dra Jarosława Oleśnickiego w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 26 czerwca 1929. 6565

T. 409/25. Semko Woliczyński urodzony 16 września 1881 r. w Założcach starych powiat Zborów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomić do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Hessla w Złoczowie. 6564

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 10 lipca 1929.

T. 222/28/3. Jan Maksymczuk urodzony 22 stycznia 1889 w Klebanówce powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Eudokji wdraża się postepowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Jakimczuka w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okregowy Oddział V. 6582
Tarnopol, dnia 21 września 1928.

T. 19/2913. Dymitr Buczak urodzony 10 października 1881 w Stryjówce powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę siostry jego Małgorzaty zam. Kruk, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 6581

Sąd okregowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 12 maja 1929.

T. 35/29/4. Stefan Dyki urodzony 24 marca 1872 w Sokołowie zamieszkały w Petrykowie powiat Tarnopol wyemigrował przed 20 laty do Ameryki i od roku 1914 nie daje o sobie znaku życia. Na prośbę brata jego Piotra wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy Wydział V. 6580
Tarnopol, dnia 12 czerwca 1929.

T. 44/29/3. Mikołaj Danyluk urodzony 14 grudnia 1892 w Oknie powiat Skałat żołnierz 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę matki jego Antoniny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 6579

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 16 maja 1929.

T. 53/29/3. Grzegorz Hryhor urodzony 21 lipca 1891 w Dereniówce powiat Trembowla żołnierz 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę matki jego Anastazji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 6578

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 maja 1929.

T. 62/29/3. Daniel Melniczyn urodzony 18 lutego 1898 w Małowie zamieszkały w Hniliczkach powiat Trembowla żołnierz armji ukraińskiej z wojny do domu nie wrócił. Na prośbę siostry jego Jewdochy zam. Obacz wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 6577

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 maja 1929.

T. 75/29/4. Onufry Śnihur urodzony 26 czerwca 1878 w Darochowie powiat Trembowla powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął na froncie włoskim. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 6576

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol. dnia 16 maja 1929.

T. 104/29/6. Paulina Wojtowicz urodzona 27 czerwca 1877 w Podhajczykach powiat Trembowla wydaliła się w roku 1918 ze swej wsi rodzinnej i od tego czasu brak o niej wiadomości. Na prośbę siostry jej Franciszki zam. Zając wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłą i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionej. 6575

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 16 maja 1929.

T. 238/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Wysoczański Minkowicz z Matkowa, pow. Turka w czasie oblężenia Przemyśla pełnił służbę przy bataljonie wartowniczym po upadku twierdzy dostał się do niewoli rosyjskiej i od tego czasu nie daje znaku życia o sobie. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918, Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 14/XI. 1911 w cerkwi w Krywce z Joanną Ossowską za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub Jackowskiemu adw. w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 15/II. 1930 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V
Sambor, 12 grudnia 1927. 6531

T. 372/26. Jan Jaremczuk urodzony 13 października 1885 w Domaszowie jako żołnierz austr. 34 p. p. brał udział w wojnie, dostał się do niewoli rosyjsk. i tam zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6509

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 6 czerwca 1929.

T. 19/29. Samuel Leib Kauf urodzony 10 kwietnia 1890 w Lubianie, jako żołnierz austr. 30 p. p. 9 komp. brał udział w bitwie między Sokalem a Bełzem w 1914 i tam zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6508

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 4 czerwca 1929.

T. 179/29. Mikołaj Kapusta urodzony 18 maja 1885 w Ulhówku jako żołnierz austr. 34 p. Landwehr, walczył na froncie rosyjsk. poczem był w Krakowie w 1916 następnie zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6506

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 25 maja 1929.

T. 87/29/4. Jan Szelwach urodzony 27 lipca 1881 w Nowosiółce jako żołnierz 30 p. p. austr. walczył na froncie rosyjsk. i tam zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi 6505

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 23 maja 1929.

T. 83/29. Wojciech Pękalski urodzony 13 kwietnia 1872 w Hucisku jako żołnierz austr. 15 p. p. na niewiadomym froncie w 1917 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6504

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, [illegible]

T. IV. 102/29. Józef Krupa ur. 1875 w Lubeni, powiat Rzeszów, przydzielony do austrjackiego 40 p. p. zaginął na froncie włoskim r. 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 2 sierpnia 1929. 6546

T. 115/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Lipa Kammermann, syn Blimy z Strzyłek, pow. Stary Sambor, jako żołnierz 77 p. p. odszedł w r. 1916 na front i od tego czasu ślad za nim zaginął. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Jackowskiemu adw. w Samborze, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15/II. 1928 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.
Sambor, 11 lipca 1927. 6532

T. 140/25/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Kułynycz ur. 15/V. 1884, rel. gr. kat. żonaty, gospodarz w Rybni, pow. Drohobycz służył od roku 1914 w b. armji austr. na froncie serbskim gdzie w tymże roku, wedle zeznań zaprzysiężonego świadka Andrusia Litwina miał polec. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918, Nr. 128. Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Rudolfowi Jackowskiemu w Samborze, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15/II. 1930 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.
Sambor, 2 maja 1925. 6528

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.